

LUD

NR. 36 | CURITIBA, 7 WRZESNIA 1955 | ROK XXX
DE SETEMBRO DE

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigit à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czekii adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-1-9-3
REDACJA: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii Cr. 100,00;
i w innych krajach amerykańskich Cr. 150,00;
Dla innych krajów Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetyowym naprzeciw Główniej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação
da Luz, Sagua Principal, przy wejściu do Parku
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

1 i 17 WRZESIEŃ 1939 ROKU

W dniu dzisiejszym upłynęło 16 lat, kiedy pancerne dywizje Hitlera uderzyły na Polskę. Jednocześnie potężne lotnictwo zbombardowało nasze twierdze, gdyż tych nie mieliśmy, ale t. zw. "otwarte", bezbronne miasta polskie. Zrozumieliśmy, że jest to nowy typ wojny, że najeźdźca chce zniszczyć nie tylko wojsko ale i naród ca-

ły, że totalitarna potęga nie sie zagładę totalną. Dalszy przebieg historii całkowicie potwierdził powyższe zrozumienie. Po bitwie pod Kutnem, po bieżeniu Westerplatte, Warszawy, Helu nastąpił Oświęcim, Majdanek i inne obozy śmierci.
Zarazem nie możemy od daty 1-ego września odciąć, odłączając drugiej tego same-

go miesiąca t. j. dnia 17-ego, kiedy na trwające w krwawym boju polskie dywizje runęły zdradziecko, z tyłu milionowe masy moskiewskich rakiet. Obie te daty z jednego wytrysnęły źródła i jednym popłynęły korystem. Zródłem tym był pakt Hitler-Stalin a rzecznikiem tego sojuszu ze strony Rosji Sowieckiej, obecny gorliwy apostoł przyjaźni polsko-rosyjskiej, p. Molotow, ten sam który w owym czasie nazwał Polskę "Bekartem Traktatu Wersalskiego".

Jeżeli kiedyś historia póży na wagę, a musi to zrobić, gdyż jak każda nauka jest poszukiwaczem prawdy w właściwym sobie zakresie, jeżeli, powtarzam, póży na szalach wagi sprawiedliwości, na jednej połamany krzyż nazizmu z jego neopoganizmem a na drugiej czerwona gwiazda ideologii powszechnego niewolnictwa z jej ateizmem, to obie się zrównoważą, — "Wart pałac Paca, a Pac pałaca".

Wybiera się Adenauer do Moskwy. Może znów powstanie jeśli nie pakt, to podziędo do przyszłego sojuszu rosyjsko-niemieckiego. Powtarza się fakty wrzesniowe i my, Polacy, będziemy mogli za stosować nasze narodowe

przysłowie z pewną tylko zmianą. Powiemy: "Mądry Zachód po szkodzie!".
Oby tylko ta mądrość nie przyszła zbyt późno, by wtedy i my, Polacy, mielibyśmy u sta zamurowane, a na nagrobku trupem leżącego Zachodu może nie pozwoliliby

nam umieścić nawet tych słów z "Beniowskiego":
"Jedną miał dobrą stronę — aneuryzm,
Te dowodziły w nim serca...
Głowy nie dowodziła w nim choroba żądna!"
(Z audycji Radio Cultura do Parana).

Z AUDYCJI RADIO CULTURA DO PARANÁ

Dzisiaj, w tak pamiętnym dla nas wrześniu, podamy naszym słuchaczom nie zwykłe oficjalne wiadomości, które czasem posiadzić można jeśli nie o fałsz, to przynajmniej o pewne koloryzowanie rzeczywistości. Odczytamy Wam listy z Polski, słowa, które bezpośrednio stamtąd przyszły. Ze względu na ograniczony czas audycji, dziś odczytany zostanie jeden list, drugi usłyszycie w następnej. Porównajcie treść tego listu z tymi wiadomościami, które Wam zwykle podajemy. Sądzimy, że nie znajdziecie wielkiej różnicy albo nawet żadnej. Dla tego też wierzymy, iż to, co Wam zwykle podajemy zgadza się zupełnie ze stanem faktycznym. Chcemy mówić prawdę i wierzymy, że ją Wam podajemy. A teraz posłuchajcie.

Miejsceżność znana. Droga Janino!
Ponieważ nie jestem pewny, czy listy nie są cenzurowane, dla tego tym razem piszę w formie anonimów. Od dłuższego czasu nurtuje mnie sprawa, że nie mogę Ci otwarcie pisać o naszej rzeczywistości w obecnym reżimie. Chciałbym naprawdę, aby ten list mógł dojść do Ciebie.

Nieraz nadmieniałem Ci okolicznościowo o naszym raju komunistycznym, tym razem czynię to z całą dokładnością. Adres nadawcy jest fikcyjny, — czynię to dla ostrożności, normalnie odpisuj na poprzedni adres.

Zacznijmy więc od ustroju politycznego, jaki istnieje już dzisiaj lat. Pierwsze wybory, które dały początek reżimowi miały charakter opozycyjny, natomiast następne poszły mu już łatwiej, chociażby z tej przyczyny, że większość opozycjonistów z poprzedniego głosowania zniknęła bez wieści. Obecnie wszystkie głosowania są tylko sprawą formalną a reformy propagandą. Wszystko przechodzi jednogłośnie, bo oficjalne sprzeciwienie się czemuś oznacza więzienie i represje. Chcąc żyć, trzeba być posłusznym i biernym, — taka to jest u nas taktyka wychowawcza. Lecz niestety, — nas wychowano wcześniej i w innym duchu, dlatego też dziś z rozpaczą i bezradnością patrzymy na naszą młodzież, którą wychowują w nowych, komunistycznych prawidłach. Całkowitą pieczę nad młodzieżą ma rząd i partia, no i oczywiście dobrane towarzystwo pedagogów. Sprawa kościoła udośćpioną jest jeszcze starszemu pokoleniu, młodzież w dniu świątecznym jest na zebrań, zlotach i innych względnych przyjemnościach, aby tym samym odciągnąć ją od wiary.

Ciekawi Cię niewątpliwie sprawa zarobkowania. Otóż przeciętny zarobek urzędnika wynosi 800 zł. miesięcznie, wobec czego łatwo sobie wyobrazić w jakim dobrobycie żyjemy, jeżeli przy wyższym wynagrodzeniu ceny niektórych artykułów przedstawiają się następująco: 1 kg. masła 50 zł., 2 kg. chleba 8 zł., ubranie średniego gatunku 1.000 zł., obuwie 500 zł. Nie myśl jednak, że żywność jest tak łatwą do nabycia! Przede wszystkim prywatnych sklepów już dawno nie ma, są tylko spółdzielnie pod kontrolą państwową. Na przykład dzisiaj w jatce sprzedają pączka, jutro może

będą nóżki a gdzieś za tydzień ma być wołowina, ale dla pewności kolejki przed sklepem zajmuje się codziennie, gdyż nie wiadomo kiedy i co będzie. To jest zresztą wszystko mało ważne, ważne jest to, że mogą nasi komuniści z całą szczerością propagować przez radio i prasę, że u nas nie ma kartek żywnościowych, co najlepiej świadczy o wysokiej stopie zyciowej.

Teraz podam Ci, jak ludzie żyją i czym. Otóż przy każdym zakładzie pracy jest stolówka z której wszyscy zmuszeni są korzystać, tak że ostatecznie problem wyżywienia systemem, że tak nazwę, kotłowym jest częściowo rozwiązany, natomiast kwestia odzieży jest więcej problematyczna. Jeżeli chcesz być naprawdę syty, musisz się skromnie ubierać i odwrotnie, albo pozostaje jeszcze jedna możliwość, — handlować o ile umiesz i masz czym, względnie kraść! Chociaż nie bardzo pochlebne to słowo, ale bardzo istotne. W Polsce ludowej słowo "kraść" przerebiono na "szabrować", bowiem kraść to znaczy kraść prywatnie, natomiast szabrować to tam, gdzie pracujesz, czyli państwo. Przykładem są jeden pracuje w mleczarni, drugi w fabryce obuwia. Jeden więc wynosi masło a drugi buty.

Obecnie przeżywamy szczególny kryzys. Zbiegło to się z targami poznańskimi i międzynarodowym festi wale m młodzieży w Warszawie. Nie wyobrażasz sobie w jaki perfidny sposób jesteśmy okradani i okłamywani, po to aby 30 tysięcy młodzieży z całego świata przyjechało na ten festiwal i wyniosło jak najlepsze wrażenia t. j. aby urobić w ich psychice odpowiednie podłoże pod tak propagowane hasło pokoju. Musi więc polski robotnik pracować w pocie czoła, ponad normę, za co otrzyma minimalne wynagrodzenie.

Sadziłiśmy, że ostatnia konferencja Genewska otworzy przed nami większe nadzieje, ale nic z tego. Musimy czekać, ale na co, tego sami nie wiemy. Nie wyobrażasz sobie z jakim rozgorczyeniem słuchaliśmy mowy premiera Rosji sowieckiej, Bułganina, na konferencji, gdy mówił: "Kraje demokracji ludowej stworzyły sobie przez wolne i niezależne wybory ustroj społeczny i nie pozwolą na to aby inne państwo wtrącało się w ich sprawy, gdyż chcą sobie spokojnie budować swój przemysł i polepszać byt."

SOWIECCY PRZYWÓDCY RELIGIJNI W WIELKIEJ BRYTANII

Propaganda sowiecka jest pomysłowa. Moskwa używa coraz bardziej subtelnych chwytów, celem wywarcia wpływu na opinię publiczną i usunięcia istniejącej nieufności do "Czerwonego Raju". Ostatnia sztuczka przewyższa jednak wszystko, czego byliśmy świadkami dotychczas; wysłała się zagranicę duchownych, by wychwalali wolność religijną w Rosji Sowieckiej i przykładną współpracę między władzami sowieckimi i wyznaniami religijnymi. W ten sposób siła uczuć anty-komunistycznych w wolnym świecie ma być osłabiona i stopniowo podważona.

Podczas gdy w Moskwie najwyżsi przywódcy sowieccy kształtowali atmosferę dla spotkania Wielkiej Czwórki wznosząc toasty na cześć harmonijnej współpracy na licznych przyjęciach dyplomatycznych, — grupa osmiu wybitnych, duchownych, przedstawiających rosyjski kościół prawosławny oraz kościoły baptystów i protestantki, została wysłana do Zjednoczonego Królestwa, pod przewodnictwem metropolity Mińska i Białorusi, Pitirima.

11-go lipca arcybiskup Canterbury wydał w swym pałacu londyńskim wielkie przyjęcie na cześć gości z Rosji. Wśród obecnych było wiele znanych osobistości z życia religijnego, politycznego i społecznego Wielkiej Brytanii, prawie cały korpus dyplomatyczny, liczni dziennikarze i przedstawiciele różnych organizacji.

Nasz korespondent londyński miał sposobność śledzić pilnie taktykę, jakiej uży-

wał duchowni z ZSSR w nieoficjalnych rozmowach, przepieciach wypowiedziach, dotyczących sytuacji w Rosji Sowieckiej. Członkowie ambasady sowieckiej nie pozostawali ani na chwilę duchownych samych z innymi uczestnikami przyjęcia. Metropolita Białorusi Pitirim, czołowy przez wysoki kler kościoła anglikańskiego, oświadczył, że wyznania religijne korzystają w Rosji sowieckiej z pełnej wolności. Powiedział on: "współpracujemy w sposób harmonijny. Władze nie wtrącają się do naszego życia, a my nie interesujemy się polityką. Dzięki wzajemnemu zrozumieniu nie zdarzają się tarcia, których świadkami jesteśmy w innych krajach".

Zapytany przez jednego ze słuchaczy, metropolita Pitirim stwierdził, że około 80-90 procent ludności chodzi do kościoła. Korespondent nasz wzmienił się do rozmowy: "jaka jest ilość kościołów w Rosji Sowieckiej?" Metropolita odpowiedział: "jest ich napewno powyżej 20.000 czynnych".

"Ale duża ilość kościołów jest używana przez władze partyjne do innych celów".
Zakończony metropolita szybko zmienił temat rozmowy. Nie zmieszany tym korespondent nasz postawił nowe pytanie: "jak należy tłumaczyć fakt, że tylko jednemu księdzu katolickiemu — kapelanowi ambasady amerykańskiej w Moskwie — wolno wykonywać swobodnie obowiązkowe kapłańskie?" Metropolita zapłonął z gniewu: "Kościół są odpowiedzialni

za swoją szczególną sytuacją. Zrozumiałą rzeczą jest to, że państwo sowieckie nie może tolerować czynnego wtrącania się Rzymu do naszych stosunków wewnętrznych. Kościół katolicki mógłby mieć tę samą wolność, jaką mają inne wyznania religijne, gdyby nie był zależny od niechętnego ośrodka dyspozycyjnego za granicą."

Sytuacja jest całkiem jasna: — w Rosji sowieckiej może żyć bez przeszkód tylko ten, kto rezygnuje z wszelkiej niezależności i zgadza się być ślepo posłusznym narzędziem reżimu komunistycznego.

Na konferencji prasowej, która się odbyła tego samego dnia, metropolita Pitirim powiedział, że otrzymał upoważnienie, by zaprosić delegację brytyjskich przywódców kościoła, by przyjechali do Rosji, "ażby się zapoznali z życiem kościoła w Związku Sowieckim". Zaproszenie miało być skierowane do Brytyjskiej Rady Kościołów. Rosyjska Hierarchia Prawosławna spodziewa się, że arcybiskup Canterbury stanie na czele tej delegacji.

J. Zidkow, prezydent Wszczęziwskiej Rady Ewangelickich Baptystów dodał, że po Kongresie Baptystów, zapraszają oni grupę wybitnych baptystów amerykańskich do odwiedzenia Rosji. Podobne zaproszenia będą skierowane do baptystów w innych krajach Zachodu. Równocześnie oznajmił on, że baptyści ewangeliste amerykańskiego, Billy Grahama, do odbycia obłazu — krucjaty w Związku Sowieckim.

Pastor Zidkow powiedział naszym korespondentowi: "tesknimy za bliższymi stosunkami z organizacjami chrześcijańskimi w świecie zachodnim". Oświadczył on nawet, że rozważany jest projekt odbycia kongresu wszystkich kościołów chrześcijańskich w Moskwie.

Genialny, naprawdę pomysł — urządzić kongres kościołów chrześcijańskich w stolicy bezbożnego ruchu bolszewickiego, który zastąpił Boga doktryną materialistyczną.

A. P. S., — Chicago

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ WASZYNGTON, — Lotnictwo wojskowe Stanów Zjednoczonych przeprowadziło próby z płatowcem rakietą, zbudowanym z nierdzewiącej stali, który według obliczeń techników ma osiągnąć szybkość 3.600 km. na godzinę na wysokości 30 km.

Płatowiec ten o nazwie "Bell — x — 2", jest nowym typem modelu "X — LA", który posiada dotychczasowy rekord szybkości — 2.640 km. na godzinę. Zbudowany go celem zbadań granicy termicznej (cieplnej), która powstaje wskutek tarcia powietrza rozgrzewającego przy spóźwanej powyższej szybkości metal do 113 stoni Celsjusza, co przy dotychczas używanych metalach (przeważnie aluminium) osłabiłoby je, powodując nieuchronną katastrofę. Granicą wytrzymałości stali nierdzewiącej jest temperatura 333 stoni Celsjusza, wobec czego rozgrzanie do 113 nie osłabi konstrukcji metalowej nowego typu płatowca. Technicy spodziewają się, że przeprowadzona próba potwierdzi powyższe obliczenia.

★ NEWPORT, (Virginia, Stany Zjednoczone). — Największy okręt wojenny świata, lotniskowiec "Forestall" o wyporności 59.900 ton wypłynął z portu na pełne morze celem odbycia prób szybkości i zdolności manewrowania.

★ ALGER. — Wobec buntu marokkańczyków rząd francuski ogłosił stan pogotowia wojennego na terytorium całego Algieru i wszczął kampanię mającą na celu przeciwdziałanie propagandzie zbuntowanych i przywrócenie zaufania ludności tubylczej do rządu francuskiego.

Zbuntowani w swej propagandzie składają na Francuzów winę za nieurodzaj, no-mór bydła, nieplodność kobiet, ślepotę dzieci i t. p.

Lotnictwo francuskie rozrzucało nad ośrodkiem buntu, Constantina tysiące ulotek z wezwaniem do spokoju, ze względu jednak na wysoki procent analfabetyzmu tubylców mała jest nadzieja na skuteczną powyższą propagandę.

★ WASZYNGTON. — Sekretarz Stanu, p. Foster Dulles oświadczył reprezentantom prasy, iż rząd Stanów Zjednoczonych wobec ostatnich utarczek na pograniczu egiptowsko-izraelskim podejmie inicjatywę pacyfikacji.

Jednocześnie oświadczył p. Dulles, iż rząd amerykański posiada choć nie oficjalnie a całkowicie pewne wiadomości, że Rosja Sowiecka zaproponowała krajom arabskim dostarczenie uzbrojenia. Jeżeli powyższa propozycja zmieni się w fakt dokonany, to nie posłuży to dla zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

★ KAIR. — Minister wojski i wódz naczelny wojska Egiptu wyjechał do rejonu Gazy celem inspekcji pozycji egipskich na pograniczu z Izraelem. Komunikat oficjalny podaje, iż oddziały wojskowe Izraela atakują pogranicze. W akcji bierze udział również artyleria ciężka obu stron.

★ TAIPE. — Dowódca 7-ej amerykańskiej eskadry, admirał Alfred Pride oświadczył, iż komuniści chińscy rozbudowywują swe bazy wysłowe do natarcia na Formozę. Jednocześnie nacjonalizację wzmocniają swe pozycje obronne. Sily amerykańskie są w pogotowiu celem odparcia ewentualnej agresji.

36-ty Kongres Eucharystyczny Międzynarodowy w Rio

VI

Przepiękny widok przedstawiała Komunia św. tylu tysięcy mężczyzn i młodych i starych, najrozmaitszych klas społecznych, nie wyłączając wojskowych. Najwyżsi dygnitarze państwowych świecili przykładem swoim zwykłym obywatelom. Ten przykład działał i sam slyszalem, że wielu, którzy od lat nie spowiadali, skorzystali z Kongresu, aby przystąpić do Sakramentów św. po 20, 30, a nawet 50 latach. Opowiadał mi jeden z "Karioków", że jeden z jego znajomych, wcale nie na serio, ale tylko żartując sobie ze swego kolegi, który lata nie był u spowiedzi, zalecał mu, aby poszedł do spowiedzi. Ten nie poznał się na żarcie, wziął na serio uczynioną uwagę i pojednal się z Bogiem na Kongresie. Jak dziwnie nieraz Pan Bóg działa dla dobra ludzi. Taka masowa manifestacja wiary musiała dać do myślenia niejednemu obojętnemu katolikowi i skłoniła go do skorzystania z łaski Bój.

SOBOTA — 23-LIPCA

Od wczesnego ranka tysiące dzieci spieszyły na Plac Kongresowy, bo to był dzień ich Komunii św. Generalnie, Marianie i Dzieci Marii pilnowali porządku. Koło 200 tysięcy dzieci przystąpiło do Komunii św. Przybyli na tę uroczystość najwyżsi dostojnicy kościelni na czele z Ks. Kardynałem — Legatem Papięskim, a także dostojnicy cywilni i wojskowi. Ks. Biskup Franciszkański z Penedo Dom Feliciano wygłosił prze-

mówienie do dzieci, podkreślając doniosłość tego zdarzenia, że tyle tysięcy dzieci przyjmuje do serc swego Bóskiego Przyjaciela, który tak ukochał dzieci i stawiał ich za wzór starszym, jeśli chcą dostać się do Królestwa niebieskiego.

Mszę św. odprawił Ks. Kardynał Prymas z Santiago, Dom J. Maria Caro Rodrigues, 90-letni starszyszek, który chciał dać przykład poświęcenia dla młodego pokolenia. Na schodach prowadzących do Ołtarza Monumentu ustawił się delegacja 12 małych paziów Najświętszego Sakramentu z Bello Horizonte. Można się spodziewać, że ta piękna manifestacja miłości ku Chrystusowi Eucharystycznemu zapisze się na całe życie w sercach dzieci i może w dalszym ciągu życia nie jedno w chwili pokusy i załamania życiowego, kiedy wspomni sobie tę błogą chwilę, zwróci się znow z całą ufnością do Boga.

Nie zapomniano o robotnikach na Kongresie i po południu urządzono Wielkie Widowisko Religijne w stadionie Maracanã p. t. "Robotnik i Eucharystia". W tym przedstawieniu wzięło udział 2 tysiące robotników a około 50 tysięcy było widzów. Jako motto do tej festy robotniczej posłużyło słowa wielkiego organizatora młodzieży robotniczej katolickiej w Belgii, Ks. Cardijn: "Bez pracy nie byłoby hostii, ani wina do konsekracji, ani ołtarza, ani szat liturgicznych, ani kościoła. Bez pracy nie byłoby religii".

Przedstawienie miało cztery akty, pod koniec którego Ks. Arcybiskup z Assuncion (Paragwaj), Dom Anibal Medina Porta, odprawił Mszę św. Polową.

Pierwszy akt p. t.: "Pierwszy robotnik" miał przypomnieć, że pierwszym robotnikiem był Bóg. On stworzył wszystkie rzeczy i człowieka.

Robotnicy, biorący udział w tym akcie, bardzo udatnie przedstawili, jak Bóg stwarzał wszystkie rzeczy aż do wypędzenia Adama i Ewy z raju, kiedy to Bóg wydał wyrok na człowieka: "W pocie czoła będziesz pożywał swój chleb". Teraz młodzi robotnicy i robotnice pokazali przez odpowiednie ruchy pracę niewolniczą.

Drugi akt p. t.: "Drugi robotnik" miał przedstawić ludziom, co uczynił Chrystus dla ludzkości. Wielka ilość robotników wyniosła na naturalną scenę stadionu wielki krzyż, który był symbolem drugiego robotnika Chrystusa. Przeszedł On, aby odnowić to, co było zniszczone od zbudowania się człowieka. Robotnicy ustawiają krzyż na środku stadionu i tworzą wielkie koło z trybami, przynajmniej koła maszyn, które dziś dominują nad wszystkim. Najpierw tworzą koło robotnicy, potem dołączają się robotnice i wreszcie dzieci robotnicze, naśladując ruchy mężczyzn w pracy codziennej. Daje się słyszeć dźwięk syreny i wypuszczono balony przywiązane przed tym do bramki na boisku, używanych przy grze w piłkę nożną. Balony unoszą się z wiatrem. Miały one oznaczać młodzież, która wstępuje w życie.

Trzeci akt p. t. "Stanowisko Kościoła" miał za zadanie przedstawić udział Kościoła w życiu i pracy robotników. Ukazuje się grupa robotników, niosąca ze sto sztandarów rozmaitych organizacji kościelnych. Z głosników padają słowa głębienia Papięskiego z Piusa XII: "Zapłata powinna zapewnić rodzinie pożywienie i ubranie, naukę dla dzieci i wychowanie, przyzwyczajenie do pracy, a także pozwolić zrobić oszczędności na czas choroby i starości".

Czwarty akt p. t. "Budowa Ołtarza". Grupy robotników stawiają trzy warsztaty, gdzie przygotowują drzewo na ołtarz, tkaniny na szaty liturgiczne i kielichy i ampułki. Kiedy postawiono ołtarz, młodzież ze Szkoły Wychowania Fizycznego ozdabia go kwiatami, podczas gdy grupa robotnic, ubranych za wieśniaczki niesie pszenicę i winogrona potrzebne do odprawiania Mszy św.

Hymnem Kongresowym zakończyło się widowisko, po czym została odprawiona Msza św. przy ołtarzu dopiero co zbudowanym. Każdy musi przyznać, że pomysł takiego widowiska był niezwykły i wywarł wielkie wrażenie na tysiącach pielgrzymów, którzy je oglądali.

O godzinie 5-ej Polacy popieszyli na Uroczystą Akademię do Kolegium Sióstr

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

DR. LEOPOLD ANTONI
SOKOŁOWSKI

ADWOKAT
MOWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prof. São José dos Pinhais.

Dr. med. GABRIEL
NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parąskiego.

Przyjmuje przy Apteczce Steinfeld (Praca Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

Sarna e Coccitas?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso

Szarytek. Wielką atrakcją był Chór mieszany z São Paulo pod dyktando znanego muzyka i kompozytora Przew. Ks. Prof. Jana Kasprzyka. Chór nie był jaki, składający się z 40 osób, o którym nieraz czytaliśmy w "LUDZIE", jak pięknie śpiewa w kościele i na Uroczystościach Narodowych. A ponieważ Ks. Prof. J. Kasprzyk ma wrażliwe ucho, więc wszelką omyłkę na próbach w nutach nie ujdzie łatwo śpiewakom, ale za to na popisach zbierają zasłużone oklaski za dobre wycwiczenie. Tak było i na Akademii. Całą scenę wypełnił chór, a ponieważ byli ubrani po krakowsku, więc przedstawiali się przesłiznieni i z pewnością każdego Polaka chwycili za serce.

Najpierw na przywitanie Jego Eks. Ks. Arcybiskupa, Józefa Gawliny, chór odśpiewał "Ecce Sacerdos Magnus" (Oto Kapłan Wielki) kompozycji samego dyrygenta chóru. Ogromnie lubię to powitanie Biskupa w rozmaitych kompozycjach. Kompozycja Ks. Dyrygenta była bardzo nastrojowa i poważna.

Jak już wspomnieliśmy polskich księży z rozmaitych stron przybyło około 30. I tak najpierw dwóch Ks. Pratałów: Przew. Ks. Pratał Władysław Siapa, Duszpasterz Kolonii Polskiej w Rio i Przew. Ks. Pratał Ludwik Stanuch z Rezendy z pod Rio. Dzielnie pracuje, zdobywając sobie uznanie u Ks. Biskupa i parafian za odbudowanie starego kościoła parafialnego. Następnie z wybitniejszych księży byli: Ojciec Franciszkanin Andrzej Smoleń, Provincjał aż z dalekiego Sahalinu, dokąd wyjechał ze Stanów Zjednoczonych z grupą Ojców na pracę misyjną. Obecnie wracał z Argentyny, szukając tam pracy dla swych towarzyszy. Zdaje się, jednak, że osiada w naszej Archidiecezji Kurtybskiej. Innym wybitnym pielgrzymem był Ojciec Albert Stawinski z Camaquã, (Rio Grande do Sul), Kapucyn, były Provincjał, a obecnie profesor filozofii w Szkole Normalnej Sióstr Bernardynek. Kilku księży przybyło ze

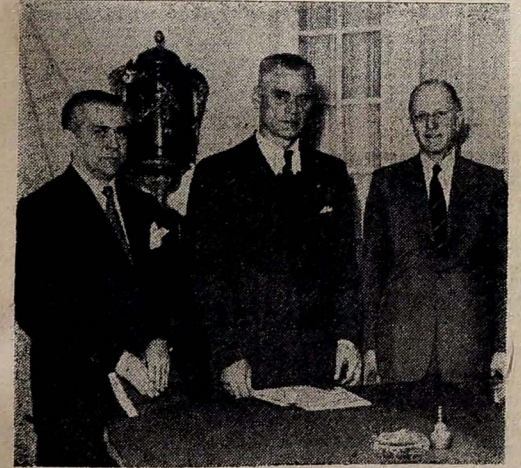


Polska grupa w Procesji Eucharystycznej

Stanów Zjednoczonych, a wśród nich Ks. Wojciech Kranc, misionarz św. Wincentego a Paulo, redaktor pisma parafialnego "Patrona" z parafii św. Stanisława Kostki w Brooklynie, który jest tylko przemysłem Nowego Yorku i liczy "tylko" 5 milionów mieszkańców. Następnie Ks. Prob. Kaz. Skowronski z Saginaw, gdzie dzielnym Biskupem jest Polak amerykański Przew. Ks. Biskup Woźnicki, Ks. T. Kaczorowski z Chicago, misionarz diecezjalny, Ks. Miódowski z Elizabeth, Ks. Szanowski z New Jersey i Ks. J. Clibor z Indiana. Z rozmaitych stron Brazylii przybyli następujący księża: Ks. Dr. Ant. Latka, i Ks. Dr. Jan Kasprzyk z São Paulo duszpasterz Kolonii Polskiej, Salezjanie — podobnie jak Ks. Prob. F. Rokicki z Espirito Santo, Ks. K. Biesek z Marcelino Ramos, Salety, Ks. Grześ z Ilha das Flores, Ks. Stan. Stefaniak i Ks. Fran. Dera z Icoaraci, Pará,

Ojciec P. Burzak, jezuita — i misionarz, który jeździ po osiedlach polskich w rozmaitych krajach Ameryki Południowej z Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz ten budził wielkie zaciekawienie na Kongresie wśród Brazylijan. Był też wystawiany na sejsjach polskich. Ks. Dr. Starowiejski z Porto Alegre, Ks. Prob. Stan. Poltom a Barão de Cotegipe, Ks. Prob. Józef Kutziński z Aurea, Ks. Prob. Jan Majchrzycki z Barra Rio Azul, Ks. Sta. Cebula z Kurtyby, Verblista, Ks. Prob. Fran. Soczek z Ipiranga, Ks. Prob. Gozik z Santa Leopoldina (Espírito Santo). Także kilku Księż Misjonarzy św. Wincentego a Paulo: Ks. Prob. Br. Niemkiewicz z Alto Paraguaju (Santa Catarina), Ks. Prob. Zabrzęski z Catanduvas, Ks. Prob. Jan Pałka z Araukarii, Ks. Prob. Jan Pitoń z Aranches, Ks. Prof. Józef Zajac z Araukarii i Ks. Zygm. Piotrowski, Redaktor "Ludu". (C. d. n.)

BRASILEIROS!
Eleições no dia 3 de outubro!
PARA AS URNAS! PARA A VITÓRIA!
JUAREZ TAVORA —
PARA PRESIDENTE DA REPÚBLICA.
MILTON CAMPOS —
PARA VICE PRESIDENTE.
OTHON MADER —
PARA GOVERNADOR DO ESTADO DO PARANÁ
Levar tais nomes para as urnas, é querer bem ao Brasil, é demonstração de educação cívica, é uma demonstração da cultura dos paranaenses que respeitam e amam a terra dos seus antepassados.



- ★ Por que tais candidatos?
- ★ Porque são experientes e ponderados, decidem com equilíbrio e justiça.
- ★ Porque administram dentro de sadias e progressistas normas de trabalho.
- ★ Porque conhecem, sentem e avaliam os problemas reais que afligem as classes menos favorecidas.
- ★ Por que constituem uma permanente inspiração para o trabalho e para o progresso.
- ★ Porque significam, não uma tentativa, uma arriscada, mas sim a solução e a certeza.
- ★ Porque fazem-se respeitar, respeitando.
- ★ Porque são humanos e compreensivos, tratam os humildes com afabilidade e paciência.
- ★ Porque possuindo uma formação cristã apurada, conhecem e cumprem os preceitos da justiça social pregada pelo cristianismo.
- ★ Porque cultos e experientes, produzem e fazem produzir.
- ★ Porque dignos e honestos, não exercerão os cargos públicos para o enriquecimento ilícito e fácil, e sim em benefício da coletividade.
- ★ Porque prometem e não mentem, mas cumprem e realizam.
- ★ JUAREZ TAVORA — MILTON CAMPOS e OTHON MADER — os candidatos da vitória, para a grandeza do Brasil e a felicidade de seu povo.

ADAM MICKIEWICZ W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

VI

Po wydaniu "Pana Tadeusza" w Paryżu w 1834 roku poeta zeni się z Celiną Szymanowską, której w Moskwie pisał wiersze w sztambuchu. Nigdy wczasy nie pomyślał, iż to dziewczę zachowa pamięć o nim i że los złączy ich kiedyś dożgonnym węzłem małżeńskim. Po raz ostatni wielki talent objawił się w poecie, gdy w roku następnym przetłumaczył "Glaura" Byrona, które to tłumaczenie dorówna, rzecz ogromnie rzadka, oryginałowi.

Na parę lat życie rodzinne i troska o chleb codzienny pochłonęły poetę całkowicie. Przyjaciele, którzy spodziewali się od mistrza dzieł coraz nowych, byli zdziwieni jego milczeniem i udzielali sobie wiadomości o nim niezbyt pochlebnych. "Poeta miało wierszy dzieci robi" — pisali. Kłopoty materialne były przyczyną owego zubożenia muzy poetyckiej. Emigracja polska była uboga, Ojczyzna daleko, rozdarta na trzy zabory, dzieła prawie nie przynosiły dochodu.

Troska o chleb codzienny zmusiły poetę do objęcia katedry literatury łacińskiej na uniwersytecie w Lozannie w Szwajcarii w roku 1839. Głęboka znajomość literatury greckiej i rzymskiej przedstynowała go do objęcia zaszczytnej posady. Po roku jednak wraca do Paryża, ponieważ ówczesny minister oświaty Victor Cousin powołał go na katedrę literatur słowiańskich w Collège de France.

Wykłady Mickiewicza stały się towarzyską sensacją. Publiczność tłumnie uczęszczała na nie, oślniona indywidualnością poety, doskonałego mówcy, trafnego analityka dzieł, ludzi i epok. Dla paryskich snobów literatura polska czy rosyjska były fascynującą nowością, poeta zaś, polski emigrant polityczny, cieszył się uzasadnioną sławą.

W roku 1841 żona Celinna zapada na przykrą chorobę umysłową, z której leczy ją hypnozja Andrzeja Towiański. Poeta przejął się tak tym niezwykłym uleczeniem, iż dojrzał w Towiańskim człowieka o nadprzydzonej sile i zaczął głosić z katedry zamiast literatur słowiańskich mistycyzm, przepowiadał przyjście nowego Mesjasza, oraz apoteozował ideę napoleoniizmu, która miała przywrócić wolność rozdartej Polsce. Osobiste poglądy poety, głoszone ex cathedra, do tego nie trafiają do przekonania paryskich słuchaczy spotkały się z ostrym sprzeciwem władzy zwierzchniej. Gdy uparty profesor upomnienie zbył milczeniem i nie zastosował się do nakazu władzy, pozabawiono go posady. Towiański zostaje wygnany z Francji, a poeta wyjeżdża do Szwajcarii, gdzie pisze krótkie wiersze liryczne.

Zbliża się rok 1848, wiosna ludów. Rozruchy wybuchają we Włoszech; Mickiewicz pełen nadziei w nadchodzącą sprawiedliwość dziejową udaje się do Rzymu, tworzy legion polski walczący z Austriakami w Lombardii, wierz, iż na czele tego legionu wkroczy do Polski wolnej, niepodległej. Niestety, sily reakcji były potężniejsze; brak ludzi, funduszy, stał się przeszkodą nie do pokonania na drodze do utworzenia wielkiej armii, która by zdołała wywalczyć wolność uciemiężonej Ojczyźnie. Rozruchy w Krakowie i we Lwowie stłumione kulami austriackich garnizonów były za słabe, nie objęły całego narodu, przeło nie mogły wywalczyć wolności państwu rozdartemu między trzy potęgi.

Jeszcze raz poeta zrywa się do zbrojnego czynu, gdy wybuchła wojna krymska. Rosja musiała walczyć przeciw Turcji, Anglii i Francji. Ożyły nadzieje polskich emigrantów na pokonanie znie-

nawidzonego caratu. Mickiewicz jeździ do Konstantynopola, by tworzyć tam legion polski do walki o wolność Ojczyzny. Trudności transportowe były główną przyczyną niepowodzenia kampanii przeciw Rosji. Przerzucił o tysiąc kilometrów wojsko, broń i żywność drogą morską, by walczyć na ziemi rosyjskiej przeciw licznemu wrogowi, który było przedsięwzięciem skazanym z góry na niepowodzenie. Ale romantyczne: "mierz sily na zamlary, nie zamlar podług sil..." dodawało istotnie sily duchowej, lecz nie ciała. Ciało nekane niewygodami podróżu, nadmiernym wysiłkiem, zapada na cholera grasującą w Konstantynopolu, gdzie poeta kończy znoyny żywot 25 listopada 1855 roku. Rodacy sprowadzili zwłoki jego i pochowali w Paryżu, na którego cmentarzach społecza większość emigracji.

Dopiero w 1890 roku przewieziono zwłoki poety do Krakowa i pochowano w oddzielnej krypcie. Pogrzeb ów stał się potężną manifestacją narodową; miasto zarobiło się od tłumów przybyłych z całego Polski, mimo granic dzielących trzy dzielnice. Jak relikwie świętego udrzwają po latach ludzi nieznanymi, wierzających gorąco i proszących o łaskę, tak śmiertelne szczątki poety na ziemi polskiej stały się relikwią narodową, leczącą pokolenia od marazmu, niewiary i prywaty. Wspaniały pomnik na krakowskim rynku był hołdem całego narodu dla wieszczki, który dzielał i czynem wznosił się nad niezliczone pokolenia. Królom nie postawiono takich popiersi i pomników, jakich doczekał się duch Mickiewicza! Bo nie wpływ królów, ale ducha poety trwać będzie przez tysiąclecia, dopóki istnieć będzie polska mowa.

Jan Zbruzel

— SŁOWO BOŻE —

PIĘTNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 7, w. 11 — 16

Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a za Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy ją przybliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego jedynaka matki jego, a ta była wdowa, i liczna rzesza miejska szła z nią. A gdy ją ujrzał Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił, i dotknął się mar (a ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I usiadł umarli, i począł mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich zdjął strach i wielbił Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał wśród nas, a Bóg nawiedził lud swój.



KTO MYŚLI O ŚMIERCI, ŻYJE ŚWIĘCIE!

Zamiast omijać myśl o śmierci zastanówmy się nieraz — w cichoci ducha — nad nią i skorzystajmy dziś z tej sposobności, że Ewangelia św. prowadzi nas naprzeciw orszakowi pogrzebowemu, aby przekonać się, jak wielką prawdę głosi to zdanie, że kto myśli o śmierci, żyje święcie.

Z myśli o śmierci wyrastają dwie niezmiernie doniosłe zasady i prawdy życiowe, które prostą drogą prowadzą nas do świętości:

1) — Pierwsza z tych prawd to pewnik, że wszystko, co stworzone przemija, jak miało początek, tak i koniec mieć będzie, że prawo życia doczesnego jest zarazem nieubłaganym prawem śmierci. Nie wiemy, kiedy ten świat stworzony przemieni. Wiemy jednak dobrze, że szybko przemienimy my sami. Choćbyśmy doczekali się bardzo późnego wieku, przemienimy i stając na progu, oddzielającym nas od życia, dziwić się będziemy, że to już, że tak szybko znaleźliśmy się na tym "pograniczu".

2) — Druga prawda, wyrastająca z myśli o śmierci, to przesądzenie o tym, że "nie mamy tu stałego mieszkania" i innego szukamy w wieczności w "domu Ojca".

Kto jednak pragnie tam być z "Ojcem niebieskim" szczęśliwym, musi rzetelnie i sumiennie pracować.

Na tych dwóch prawdach, jak na silnych fundamentach, opiera się nasze życie wewnętrzne, nasze zwrócenie się ku Bogu i wieczności, t. zn. ku naszemu celowi.

O. Olivaint, męczennik komuny, mawiał, że: "mniej trzeba czasu niż odwagi żeby zostać świętym". Odwagę to może dać tylko należyte spojrzenie na wszystko co znikome i wzniesienie się ponad to, co przemija. A gdy patrzymy pamiętając o śmierci, patrzmy należyte i wznosimy się łatwo ku temu, który jest Panem życia i śmierci.

Patrząc śmierci w oczy, zaczynamy po chrześcijańsku, a oswoiw się po chrześcijańsku z myślą o śmierci, wchodzimy powoli na drogę cnoty i doskonałości.

Blagosławieni, którzy zrozumieli ten związek ścisły, jaki z woli Bożej zachodzi pomiędzy myślą o śmierci a życiem świętym!

Kordecki w obronie Jasnej Góry

Niektóre cechy postaci wielkiego przeora

Chociaż trzystoletnie obrony Częstochowy przypada dopiero pod koniec roku, w Kraju i na Zachodzie, już odzywa się głosy, wskazujące na zainteresowanie zarówno zagranicami obrony Jasnej Góry, jak i postacią jej głównego bohatera, o. Augustyna Kordeckiego. Ten niewielki szkic poświęcony osobie wielkiego przeora, zwraca uwagę na te cechy jego postaci uwidocznione podczas oblężenia klasztoru, które bądź są niedostrzegane, bądź stanowią cel przeróżnych ataków.

Przeor Augustyn Kordecki jest postacią historyczną znaną każdemu Polakowi. Jest zarazem symbolem polskich cnót narodowych — wiary i męstwa. Kordecki znany nam z "Potopu" Sienkiewicza, to postać wcielająca ten symbol, postać godna czci, ale zarazem pozbawiona tego bogactwa umysłu, które prawdziwy Kordecki posiadał. Dopiero prace historyków naszego stulecia ukazują nam postać wielkiego przeora na tle realnego życia. Dziś widzimy jego zdumiewającą umiędzynajomość działania psychologicznego, jego rozsadek i wolę. Dzisiejszy Kordecki, to już nie tylko dzielny i żarliwe serce, ale i chłodny rozum dyplomaty. Zdumiewające zestawienie!

Na tle obrony Jasnej Góry widzimy Kordeckiego w różnych postaciach. Oto jest świętym dowódcą. Oto świętym organizatorem. Oto znowu jest płomiennym Bożym — na kolanach błaga zakonników o wytrwanie, z monstancją w dłoniach widzi procesję wśród armatnich kul. Oto wreszcie widzimy Kordeckiego jak wygrywa chęć nieprzyjaciela do rokowań — widzimy w Kordeckim zręcznego dyplomata.

Dla ukucia broni dyplomatycznej Kordecki stwarza pozory, że klasztor uznaje władzę Karola Gustawa. Ta broń dyplomatyczna bije Szwedów nie gorzej niż doskonała artyleria. Teoretyczne uznanie władzy Karola Gustawa nie przeszkadza Janogórcowi w żywej łączności z Janem Kazimierzem. Od przybywającego na Śląsk króla-wygnanca, oczekuje

klasztor pomocy, ale Kordecki, choćby chciał, nie może z jego osoby uczynić sztandaru walki: Jan Kazimierz nie był wtedy królem, w imię którego ludzie chcieli walczyć. Nie był królem popularnym. Wypadki toczą się błyskawicznie: Karol Gustaw zajmuje Warszawę, zdobywa Kraków, Jan Kazimierz uchodzi na Śląsk. Hetmani i szlachta opowiadają się przy Karolu Gustawie. Nie brak wśród tej szlachty nazwisk wybitnych, nie brak i nazwiska przyszłego króla-bohatera, Jana Sobieskiego. Trudno w takich okolicznościach czynić sztandar walki z niezaszcześniejszego Jana Kazimierza.

Zwolennicy Karola Gustawa doznają tymczasem rozczarowań. Żołnierze szwedzki dopuszczają się straszliwych gwałtów. Jest to żołnierz bitny, ale zdziwiający w wojnach. Naród jest znieważony w najwzruszających uczuciach. Zgroza ogarnia serca, rodzi się gniew. Gdy biały zakonnik z Jasnej Góry podnosi sztandar walki za wiarę, pod tym sztandarem Polacy są gotowi walczyć. Kordecki broni przybytku Marii, a samotna walka klasztoru jasnogórczkiego wstrząsa duszą narodu.

Kordecki uznaje Karola Gustawa i wyszukuje korzyści, jakie dają podejmowane rokowania. Osiąga przewagę w walce, gra na zwłokę. Wygrywa czas na rzecz zwycięstwa. Ostra zima przychodzi w pomoc oblężonym, jest bardziej dokuczliwa dla Szwedów pod murami niż dla obrońców w murach.

Dowódca wojsk oblegają-

cych klasztor, generał porucznik Müller von der Lühne, już w pierwszym dniu oblężenia natrafia i na dyplomację i na armaty. Tak oto pisze w liście do Karola Gustawa: "Zakonnicy przyobiecali zgodę na układy, ale oddzielił ją do następnego dnia. Obietnicę te ratyfikowali dopiero po palając kilka pobliskich domów i stodół".

Od pierwszego dnia oblężenia armaty klasztorne zaczynają mówić do całej Polski słowami innymi od słów języka dyplomatycznego. Te słowa ratyfikują akt wyzwolenia narodu spod przemoicy obcej. Kordecki doskonale wie, że nieprzyjacieli daleki jest od skrupulatnego przestrzegania zawieranych umów, postępuje więc tak, jak mu rozsadek nakazuje postępować z przemiercami — pozwala im wierzyć, że im sam wierzy.

Dni zawieszenia broni jest niewiele. Obie strony nie żartują. Walka artyleryjska, wycieczki Janogórców, szwedzki szturm — to prawdziwe walki, zawzięte i krwawe. Kordecki walcząc na przemiannym obozie i układami, doczekał wreszcie chwili, gdy wojska spod Jasnej Góry stają się bardziej potrzebne gdzie indziej i na skutek rozkazu Karola Gustawa odstępują po przeszło pięciu tygodniach daremniego oblężenia.

Odkrywanie w Kordeckim zręcznego dyplomaty nie obyło się bez usiłowań pomniejszenia jego pozycji moralnej. Główną bronią użytą przeciw Kordeckiemu stały się jego listy do generała Müllera. Sprawa tych listów była i jest jadowitą bronią, a nie tylko bronią uczciwie używaną w imię historycznej prawdy, a przedstawia się tak:

Przed pięćdziesięciu laty szwedzki historyk Westrin opublikował znaleziony w archiwach szwedzkich oryginał listu Kordeckiego do Müllera.

ra. Z listu tego wynika, że Kordecki uznał władzę Karola Gustawa, czyli właśnie to, o czym przed chwilą mówiliśmy. Ale wówczas odkrycie Westrina stało się sensacją, bo powszechnie mniemano, że przeclwicie, Kordecki niezmiennie uznawał Jana Kazimierza, czyli, że postąpił mniej więcej tak, jakby postąpił sobie ktoś przed dzieściami laty w Kraju, głosząc, że uznaje rząd na emigracji, a nie rząd Bierutów. Jak wiemy, dla Hierarchii w Polsce nie było możliwe zajęcie takiego stanowiska i nie marny o to pretensji; podobnie nie mógł mieć o to pretensji do Kordeckiego i Jan Kazimierz, ani nikt zgola spośród ludzi rozsądnych. Sensacja polegała jednak nie tylko na odkryciu, że Kordecki uznał Karola Gustawa, ale i na tym, że w pamiętniku Kordeckiego, Gigantomachii, jest wydrukowany list do Müllera, ale list różny od listu znalezionego przez Westrina. Mianowicie z listu podanego przez Kordeckiego nie wynika, że Jasna Góra uznaje władzę najędziej i wyglądało na to, że Kordecki wprawdzie chciał ukryć. Sprawa z pozoru wyglądała rzeczywiście źle, bo treść obu listów wskazywałaby na to, że chodzi o list ten sam w próbie korzystnej dla dobrej sprawy Kordeckiego, a jak Westrin przypuszcza, nawet korzystnej dla bezpieczeństwa Kordeckiego.

Jaka więc może być przyczyna różnicy obu listów? Przyczyn może być kilka. Jest rzeczą znaną, że list odkryty przez Westrina nie posiadał daty. Ta okoliczność nie wyklucza, że oba listy zostały do Müllera wysłane. Jest to o tyle prawdopodobne, że Kordecki właśnie z niekonsekwencji uczynił sobie oręż dyplomatyczny, mógł więc raz powiedzieć, że Karola Gustawa uznaje, a później powiedzieć, mniej więcej to samo, co w pierwszym liście, a celowo przemilczeć słowa o uznaniu władzy, wycofując się z poprzedniego stanowiska. Mogło być na odwrot i bodaj to jest bardziej prawdopodobne, z uwagi na stroje wewnątrz klasztoru, bynajmniej nie sprzyjające dyplomacji sily.

Niewątpliwie Kordecki w świetle badań historyków nie jest tylko białym zakonnikiem z "Potopu". Nie oznacza to, że jest mnijszy lub gorszy. Jest tylko bardziej ziozony, jest po ludzku rzecz biorąc, natura bogatsza. Westrin tak oto mówi o Kordeckim: "Kordecki, to niezwykła mieszanina gorącej wiary, zimnego wyrachowania, praktycznej sily w działaniu, wymowy w mstwicie. Szwedki uczoney w tych kilku słowach trafnie scharakteryzował Kordeckiego z tą tylko poprawką, że słowa "zimne wyrachowanie" zastąpimy po prostu słowem "roztropność". Tę poprawkę mamy prawo zrobić dlatego, że pojęcia "zimnego wyrachowania" zwykliśmy używać raczej wtedy, gdy działanie zmierza do osiągnięcia korzyści osobistych, a w każdym razie nie jest dyktowane pobudkami wzniosłymi. Podczas obrony Jasnej Góry działalność Kordeckiego jest całkowicie poświęcona celowi wzniosłemu.

Stanisław Sep-Szarzyński!
("Gazeta Niedzielną")

Z POLSKI I O POLSCE

KOMPROMITACJA KATOLIKÓW REŻIMOWYCH

WARSZAWA, (IC) — Zdarzyła się ostatnio rzecz bardzo charakterystyczna dla stosunków religijnych, jakie chcą wprowadzić w Polsce "katolicy społecznie postępowi". Jak wiadomo, grupa "Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego", w której przewodzą "postępowi" katolicy świeccy — pragnie ująć całokształt życia katolickiego w Polsce w swoje ręce. Ci osobiście działacze katolicy uważają, że duchowienstwo jest zafobane i dlatego większość czynności oraz wykład wiedzy teologicznej powinni przejąć "intelektualisci świeccy, którzy by nauczanie katolickie postawili na wyższym poziomie. Niedawno dążenie to sformułował w jednym ze swoich artykułów w "Tygodniku Powszechnym", Jan Dobraczyński. Napisał on tam m. i.: "Wiedza i inicjatywa w życiu chrześcijańskim przeszła w ręce katolików świeckich. To oni dziś stawiają i rozwiązują problemy".

Megalomania ta daje, zaiste, smutne rezultaty. Główny organ grupy "katolików społecznie postępowych, tygodnik "Dziś i Jutro" zamieścił na okres Zielonych Świątek artykuł jednego ze swych działaczy, Władysława Śenki p. t. "W jedności z Duchem Świętym". Artykuł rosił się od błędów teologicznych, nawet w takich szczegółach, co do których każdy, nawet mało wykształcony katolik jest dostatecznie uświadomiony. Gdy rzecz wyszła na jaw, wydawnictwo "Dziś i Jutro" wpadło w konsternację i usiłowało kompromitację bodaj częściowo naprawić. Podjęto starania, aby wydrukowany już numer wycofać ze sprzedaży, było już za późno, aby się mogło udać wycofanie całego nakładu. Jeden z najwybitniejszych współczesnych teologów polskich, długoletni profesor Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, który ostatnio obchodził 30-lecie pracy naukowej i pedagogicznej na tej uczelni, ks. prof. dr. Wincenty Kwiatkowski napisał sprostowanie błędów wspomnianego artykułu. Sprostowanie to ukazało się w postaci listów do redakcji zarówno w tygodniku "Dziś i Jutro", jak i w piśmie codziennym tej grupy "katolików społecznie postępowych", "Słowie Powszechnych" p. t. "W sprawie błędów w artykule W. Śenki".

Pod powyższym listem do redakcji ks. dr. Wincentego Kwiatkowskiego w "Dziś i Jutro", redakcja tego tygodnika zamieściła następującą notatkę: "Redakcja "Dziś i Jutro" stwierdza, że artykuł Władysława Śenki p. t. "W jedności z Duchem Świętym", wydrukowany w numerze 21 495 z dnia 29 maja 1955 roku, zawierający szereg zasadniczych błędów, ze względu technicznych tylko częściowo wycofany ze sprzedaży przez redakcję, zamieszczony został w wyniku niedopatrzności ze strony kolegium redakcyjnego".

Wypadek powyższy charakteryzuje praktyczne skutki postawy "katolików społecznie postępowych", do zagadnień nauki Kościoła i ich pysznej pewności siebie. Jest równocześnie poważnym dla nich ostrzeżeniem, że działalność ich doprowadza do siania zamętu projekcyjowego w zakresie teologicznym, podobnie jak ich działalność organizacyjna doprowadza do chaosu i przynosi poważne szkody całemu życiu katolickiemu w Polsce.

POTRZEBUJE SIĘ!

Poszukuje się zarządzającego (Zelador) przy domu parafialnym kościoła św. Stanisława przy ulicy Emiliany Pernet. Zgłaszać się do pana Leona Maiczaka — Hotel Cruzeiro — Avenida 7 de Setembro.

Czym zajmują się nauczyciele wiejscy w Polsce?

(FEP) — "Głos Pracy" z 15 lipca br. w artykule p. t. "Czas i pieniądze" zajmuje się sytuacją nauczycieli w Polsce, w szczególności wiejskich i młodych. "Oto leży przed nami sprawozdanie wydziału kulturalno-oświatowego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W sprawozdaniu czytamy: "Nauczyciele wiejscy, oddaleni często o kilkadziesiąt kilometrów od najbliższego miasta powiatowego, zajęci, a często przeciętni pracą zawodową i społeczną, pozbawieni są możliwości systematycznego korzystania z dóbr kulturalnych. Często występują rażące wypadki, że nauczyciel w ciągu 5 lat nie był ani razu w teatrze lub kinie... Jest jeszcze wiele nauczycieli, którzy nie widzieli Warszawy".

"Ankieta przeprowadzona w 1954 roku wśród 80 nauczycieli — słuchaczy kursu pedagogicznego — społecznego, reprezentującego wszystkie dziedziny kraju, przynosi nam takie dane: Na 45 nauczycieli prowadzących amatorskie zespoły dramatyczne, jeden tylko w ciągu roku był w teatrze... Ankieta nie wykazuje faktów wyjątkowych. Ogólny udział czytelnictwa wśród nauczycieli przedstawia się w ten sposób, że na ogół czyta nie wiele ponad 7 procent nauczycieli i to przeważnie starszych. Nasze liście pedagogiczne wypuszczyli młodych nauczycieli, którzy nie lubią czytać i nie czytają".

"Nauczyciele biorą udział w życiu społecznym, ale nie znaczy to, jak często rozumieją władze terenowe, że nauczyciel ma koszmerną pracę w szkole wykonywać zadania, które powinien wypełniać urzędnik, wydział rad narodowych, czy aktywni gromadki, a nieraz maszynistka, buchalter, czy sekretarka. Często odrzuca się nauczyciela od takich prac, jak zbieranie podatków, skup zboża, żywa, mleka, a nawet akcji odszkodunkich cięt... Trzeba więc zrobić wszystko, a do zbrojenia jest dużo, aby ten stan zmienić".

WARSZAWA, (IC) — Z okazji dziesięciolecia powstania t. zw. Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w Niemczech Wschodnich, odbyło się w Berlinie w dniu 9-11 lipca specjalne zebranie, na które przybył delegacji z krajów komunistów. Delegację polską prowadził Bolesław Piasecki, przewodniczący stowarzyszenia Pax oraz Andrzej Micewski, sekretarz Komisji Działaczy Katolickich Frontu Narodowego.

Jak podaje prasa reżimowych katolików, delegacja polska wymieniła swoje doświadczenia z doświadczeniami niemieckimi chrześcijańskimi postępowych, którzy "wspólnie walczą o nowy światopogląd chrześcijański w świecie pokoju i postępu społecznego".

zespoły dramatyczne, jeden tylko w ciągu roku był w teatrze... Ankieta nie wykazuje faktów wyjątkowych. Ogólny udział czytelnictwa wśród nauczycieli przedstawia się w ten sposób, że na ogół czyta nie wiele ponad 7 procent nauczycieli i to przeważnie starszych. Nasze liście pedagogiczne wypuszczyli młodych nauczycieli, którzy nie lubią czytać i nie czytają".

"Nauczyciele biorą udział w życiu społecznym, ale nie znaczy to, jak często rozumieją władze terenowe, że nauczyciel ma koszmerną pracę w szkole wykonywać zadania, które powinien wypełniać urzędnik, wydział rad narodowych, czy aktywni gromadki, a nieraz maszynistka, buchalter, czy sekretarka. Często odrzuca się nauczyciela od takich prac, jak zbieranie podatków, skup zboża, żywa, mleka, a nawet akcji odszkodunkich cięt... Trzeba więc zrobić wszystko, a do zbrojenia jest dużo, aby ten stan zmienić".

WYSIEDLANIE 'ELEMENTÓW CHULIGANSKICH' z WARSZAWY

(FEP) — "Trybuna Ludu" z 27 lipca br. informuje, że "w ostatnim czasie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej coraz częściej korzysta z prawa wysiedlenia elementów przestępczych i chuliganskich ze stolicy". Podaje to wiadomości pismo wymienia szereg osób, które zostały ostatnio wysiedlone z "chuliganstwem i awanturą". Między wysiedlonymi znajdują się również dozory kamienne oraz te osoby, które "urządzały w swoim mieszkaniu melny dla elementów przestępczych".

Akcja wysiedlenia z miast "elementów nieopodanych" prowadzona jest przez reżim w Polsce od szeregu lat. Wysiedlenia przestępców pospolitych z Warszawy i z niektórych większych miast w Polsce prowadzone są jednak od przeszło roku, t. zn. po wydaniu specjalnego w tej sprawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 marca 1954 roku. Według relacji uchodźców, postawa społeczeństwa w Kraju odnośnie tego zarządzenia jest zgodna ze stanowiskiem reżimu, gdy wybrki chuliganów i coraz częściej zdarzające się napady bandyckie dają się ludności we znaki. Jest naprawdę niebezpiecznie — mówią uchodźcy — wracać do domu z szeregu podwarszawskich miejscowości. W Podkowie Leśnej, Otwocku, Rembertowie czy

Konstancie mieszkańcy unikają wieczorem chodzenia "krótszymi drogami". Tak sama unika się bocznymi ulicami na peryferiach Warszawy, czy też w dzielnicach, w których odbudowa nie została jeszcze rozpoczęta. Wszędzie tam można się spotkać z bandami chuliganów, którzy rabują pieniądze, a często ubranie.

'Towarzystwo Przyjaźni' obraduje

WARSZAWA, (IC) — W dniu 19 lipca odbyło się w Warszawie, już w nowej siedzibie w pałacu kultury i sztuki, plenarne posiedzenie zarządu głównego oświatowego Towarzystwa "Przyjaźni Polsko-Radzieckiej". Na zebraniu tym postanowiono zwołać V krajowy zjazd TPPR w dniach 8 i 9 października br.

Towarzystwo "przyjaźni" jest jedną z największych komunistycznych organizacji masowych w Polsce. Jej głównym zadaniem jest po nauką języka rosyjskiego i stałym urządzeniem imprez sowieckich w Polsce, organizowanie co roku w jesieni tzw. "miesiąca przyjaźni", który jest nateżeniem akcji sowietyzowania społeczeństwa polskiego. Warto także podkreślić, że jeszcze przed oficjalnym oddaniem pałacu do użytku już TPPR urządziło w nim swoje posiedzenie. Pałac, oficjalnie nazwany pałacem kultury i sztuki, będzie siedzibą głównie takich organizacji, jak TPPR, których zadaniem jest przerabianie narodu polskiego na wzór sowieckiego społeczeństwa.

Dr. Ryszard Kopruszyński
LEKARZ-CHIRURG
Choroby kobiece, pomoc przy porodach i operacje.
Konsultorium: Rua Dezembargador Westphalen n. 149.
Przyjmuje od 17 do 20 p. południu. Soboty: Przyjmuje z rana i po południu; godziny wyznaczone.
Rezydencja: Rua Alfereš Poli n. 1152.

KĄCIK ROLNICZY

Nawozy Sztuczne w Brazylii i świecie

Brazylia posiada 20 milionów hektarów ziemi uprawnej, Stany Zjednoczone 130 milionów. W roku 1954 Brazylia zużyła w nawozach sztucznych 13.000 ton azotu, Stany Zjednoczone prawie 1.750.000. Wypada stąd azotu na 1 hektar ziemi uprawnej w Brazylii 0,65 kg, w Stanach Zjednoczonych 13,2 kg. Powie ktoś, że trudno przynosić Brazylię ze Stanami Zjednoczonymi, najbogatszym krajem na świecie.

Ale spójrzmy na zużycie azotu w tym samym 1954 roku w innych krajach: Kuba — 27.000; Meksyk — 23.647; Australia — 17.489; Chile — 13.845. Wszystkie te kraje ani są bogatsze od Brazylii, ani też nie posiadają więcej ziemi uprawnej.

Większość nawozów sztucznych Brazylii zmuszona jest sprowadzać, gdyż produkcja miejscowa jest jeszcze względnie mała, jak wskazuje poniższa tabela:

PRODUKCJA I ZUŻYCIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Składniki	W BRAZYLII W 1953-54		
	zużycie	produkcja	sprowadzone z zagranicy
Azot	13.000 ton	3.500 ton	9.500 ton
Fosfor	33.000 ton	13.500 ton	19.500 ton
Potas	16.000 ton	—	16.000 ton
RAZEM	62.000 ton	17.000 ton	45.000 ton

Na każde wiecie trzy worki nawozów, jakie rolnik daje do ziemi, dwa pochodzą z zakupu zagranicą.

Zastanawia w powyższej tabeli wysokie zużycie fosforu, podczas gdy na świecie przejawia się obecnie skłonność do równomiernego użycia wszystkich trzech składników, jak to wykazuje poniższa tabela:

ZUŻYCIE ŚWIATOWE W ROKU 1952 — 1953

Azot — 5.233.000 ton; Fosfor — 6.355.000 ton; Potas — 5.720.000 ton.

W przyszłości prawdopodobnie ilości te zrównają się zupełnie i przewiduje się, że i Brazylia podąży tym śladem. Podobnie i tutaj zaczniemy naśladować obecny ped na świecie do stosowania jaknajbardziej skoncentrowanych mieszanek, przez co obniża się koszt produkcji, opakowania, transportu. Przykład: jeden typ nawozu zawiera 2—8—8 (2% azotu, 8% fosforu, 8% potasu); drugi typ zawiera 4—16—16. Ostatni jest tańszy od pierwszego o 25%, posiadając dwa razy więcej składników użytecznych.

O ile chodzi o zużycie poszczególnych składników na świecie, w dziale nawozów azotowych na pierwszym miejscu stoi siarczan amonu (sul-

fato de amonio (32%). Następnie miejsce zajmuje bardzo popularny w Stanach Zjednoczonych azotan amonu (22%). Dalej następuje w równej mierze (oba po 6%) cjanamid wapna (cianamido de calcio), i azotan wapna (nitrat de calcio). Piąte miejsce w produkcji światowej (5%) zajmuje azotan sodu (nitrat de sodio).

W dziale nawozów fosforowych, pierwsze miejsce w światowej produkcji zajmuje superfosfat (73%). Na drugim miejscu (13%) figurują bardzo popularne w Europie żuźle Tomasa (escorias de Tomas), na trzecim (4%) fosforan amonu (fosfato de amonio).

W grupie potasowej, pierwsze miejsce (33%) zajmuje chloran potasu (clorato de potasio), po nim następuje (5% siarczan potasu (sulfato de potasio).

Dwa są powody konieczności stałego i obfitego nawożenia ziemi: zużycie składników użytecznych przez rośliny i erozja (ogalanie warstw górnej ziemi przez deszcz i powódnie). Poniższa tabela przedstawia wpływ tych dwóch czynników w stanie São Paulo przy uprawie bawełny, zajmującej około 400.000 akrów (alkier równa się 2,42 hektara) w tymże stanie:

TON RÓCZNIE

Składniki	Azot	Fosfor	Potas	Razem
NAWOZY	Saletra chilijska	Superfosfat	Chloran potasu	
Składniki wycofane z ziemi	Zbiór	291.600	69.200	30.000
przy uprawie bawełny	Erozja	214.000	18.400	8.400
Składniki wprowadzone w formie nawozów (średnia 1947-48)		30.587	25.759	7.801
				64.148

Co z powyższego wynika? Ziemia straciła przez zbiór i erozję ponad 640.000 ton składników użytecznych rocznie. Włożono w ziemię około 64.000 tych składników ro-

cznie, dokładnie jedną dziesiątą tego co ziemia straciła. Nawet przyjmując, że trochę azotu rośliny przyjęły z powietrza i że nieco potasu włożono do ziemi przy mod-

DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHOROBY OCZU

po dwuletniej praktyce w Klinikach Ocznych w MONTEVIDEO — URUGUAY, powrócił do Parany i dla ułatwienia osobom chorym na oczy, mieszającym w interiorze uzyskania porady specjalistycznej lub operacji — podaje plan objazdów: 5 de Setembro do 26 de Setembro, CORNELIO PROCOPIO; 26 de Setembro do 9 de Outubro, ARAUCARIA; 10 de Outubro do 20 de Outubro, SERTANOPOLIS; 21 de Outubro do 31 de Outubro, ASTORGA; 1 de Novembro do 12 de Novembro, MANDAGUARI; 13 de Novembro do 20 de Novembro, ARAUCARIA; 23 de Novembro do 3 de Dezembro, PARANAVAL; 5 de Dezembro do 16 de Dezembro, CAMPO MOURAO; 19 de Dezembro do 1 de Janeiro 1956, ARAUCARIA.

W pierwszej połowie roku 1956, DR. SZYMAŃSKI objeżdża miejscowości w południowej Paranie, o czym zawiadomi w końcu roku bieżącego.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE.

Prowadzona przez Profesora Fakultetu Farmaceutycznego. PRAÇA TIRADENTES, 530 - Filia: RUA RIACHUELO, 138

Od godz. 11-ej do 13-ej udziela porad Dr. Gabriel Nowicki. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

GOSPODARZ PRAKTYCZNY I ZAMIŁOWANY

Potrzebny do zagospodarowania "mata virgem" przy linii kolejowej Santos — Juquiá, o 7 km. od stacji kolejowej. Zgłoszenia z życiorysem, referencjami i warunkami: Sr. MAREK, Rua Canuto do Val 115 (Santa Cecilia) SAO PAULO.

nem tutaj paleniu nawierzchni, pozostaje ogromny niedobór. Jak możemy temu zaradzić? Przez obfitsze nawożenie i walkę z erozją (tarysy), jak również przez wapnowanie gleb kwaśnych, wreszcie przez płodzinian.

Dopóki nasz rolnik nie nauczy się tych zasadniczych rzeczy, dopóty będzie klepał biedę, jak to się zresztą dzieje na większości szaków w Paranie.

STEFAN CZAPLIŃSKI

NA JUBILEUSZ KAPLAŃSKI

PRZEW. KS. DYR. TADEUSZA DZIEDZICA

Drogi Księżu Jubilate!

Któżby dziś mógł zostać w chacie?

Nie ci starzy, nie my młodzi;

Wszystkich podziw tu przwodzi:

Każdy dumny z Twej załości

Stawił się w solidarność;

Rzadko się to bowiem zdarza

Mieć takiego łask Szafarza...

Radość rośnie, gdy widzimy

Cię zdrowego; gdy możemy

Cieszyć się tu razem z Tobą,

Czącą Cię naszą polską mową:

Tys nam Ojcem, Tys nam Bratem —

Chórem chcemy wołać zatem:

Wiwat! Wiwat nam, Kapłanie!

Wiwat Twe pasterzowanie!

Chcemy jako dobre dziatki

Uczcić Twoje serce matki;

Uczcić w Tobie też ten promień,

Co Cię czyni władcą sumień:

Wszakże wiecznych spraw włodarzem,

Niesmiertelnych dusz rzeźbiarzem

Zbawiasz nas w Imieniu Boga,

Gdy się sroży moc złowroga...

Gdy tak też targasz pęta,

Aby kwitła miłość święta —

Niech to ziarno wszędzie wschodzi;

Głównie, niech Twe życie siodzi:

A za wszelkiej ziemskiej głogi

Bóg Ci wynagrodzi drogi

Jak to czule serce matki,

Gdy jej dziecko wraca z walki...

Takie to życzenia w dani

Niosą Ci wierni poddani

By na wiersze nas nie stało,

Serca Ci niesiemy śmiało...

Ty zaś, Księżu Jubilate,

Ojca w rajskim majestacie

Ustawicznie prosz za nami,

Zawsze Twymi dłużnikami...

W. Świerczek.

PROJEKT PRAWA FEDERALNEGO ODNOŚNIE ZAKŁADANIA NOWYCH PLANTACJI DRZEW KAUCZUKOWYCH

Syndykat Przemysłu Wyrobów Gumowych kończy opracowanie szczegółowego referatu odnośnie do projektu prawa przeznaczonego 20 procentów zysku tego przemysłu celem zakładania nowych plantacji drzew kuczukowych.

Potępiając projekt jako szkodliwy dla przemysłu gumowego, grupa techników z powyższego Syndykatu postawiła sobie za zadanie opracowanie studium historycznego rozwoju naszych plantacji kuczuku od szczytowego punktu na początku bieżącego stulecia aż do kryzysu w 1914 roku spowodowanego powstaniem plantacji azjatyckich. Studium powyższe wykazuje wspaniałe wyniki osiągnięte w Brazylii przez przemysł wyrobów gumowych, dzięki czemu uniknięto się całkowitej likwidacji produktu krajowego, który bez tego musiałby zostać skreślony z naszej produkcji, gdyż cena kuczuku azjatyckiego na rynku światowym jest trzykrotnie niższa od naszej.

Dzięki rozwojowi w Brazylii przemysłu gumowego, który wchłania całą naszą produkcję kuczuku w wysokości 24 tysięcy ton, Amazonia otrzymuje rocznie do swych kas bilion i trzysta milionów kruczejów. Wyniki osiągnięte przez przemysł gumowy w ostatnich czasach są tak wybitne, że krajowa produkcja kuczuku pokrywa zaledwie połowę jego zapotrzebowania.

W budżecie kraju stanowią ten przemysł pozycje w wysokości sześciu i pół biliona kruczejów, co zaoszczędza nam rocznie dewiz na sumę dwustu milionów dolarów. Zarazem dostarcza on pracy 28 tysiącom robotników oraz daje rocznie do skarbu krajowego sumę 720 milionów kruczejów w postaci podatków. Dzięki stałemu postępowi tego przemysłu Brazylia nie tylko stała się samowys-

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKUŁY ZIMOWE Z OGROMNEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

C A S A S
PERNAMBUCANAS
Praça Tiradentes, 562 i
Avenida República Argentina, 4.095, Portão -
CURITIBA

Mówi się po polsku

ODŻYWIANIE SIĘ LUDNOŚCI BRAZYLII

W pracy swej pod tytułem "GEOGRAFIA GŁODU" wybitny uczonec brazylijski prof. Josué de Castro dzieli obszar Brazylii pod względem odżywiania się jej mieszkańców na pięć rejonów. Według autora w dwu z tych rejonów ludność głoduje stale, w jednym okresowo, w dwu pozostałych niedojada.

Rejon pierwszy — dorzecze Amazonki — liczy 2 miliony mieszkańców na 4 milionach kwadratów powierzchni. Podstawą pożywienia mieszkańców są pokarmy z rzek, upieczniane mąką z mandioki. Kukurudza jest uprawiana bardzo rzadko, gdyż już drugi jej zbiór nie wynagradza włożonej pracy.

Mieszkańcy tego rejonu otrzymują dziennie 1.800 — 2.000 kalorii, poniżej minimum normalnego odżywiania pracującego człowieka (2.500 — 3.000 kalorii). Autor przypuszcza że w miarę wzrostu ludności możnaby podwyższyć tę ilość kalorii przez wprowadzenie uprawy ryżu, który w wilgotnych okolicach może dać dobre zbiory.

Rejon drugi — północno-wschodni o uprawie cukru (Nordeste Açuareiro) — obejmuje wąski pas wzdłuż wybrzeża, od Maranhão do Bahii, szerokości 80 — 300 km. W pasie tym ziemia jest naogół urodzajna i mogłaby dać dobre zbiory kukurydzy, fasoli, bananów i tp. Warunki ekonomiczne jednak sprząły, że istnieje tam monokultura — trzcina cukrowa. Stąd prawie wyłącznym pokarmem mieszkańców jest mąka z mandioki, rośliny mało wymagającej jeśli chodzi o glebę, klimat i siłę roboczą. Średnia odżywiania wynosi tam tylko 1.645 kalorii, spożycie dzienne białka 62 gramy i tłuszczu 13 gramów. W diecie brak witamin A i B oraz soli mineralnych. Można powiedzieć, że w rejonie tym panuje stały głód.

Rejon trzeci — na zachód od poprzedniego — Sertão do Nordeste — rozciąga się od rzeki Paranaíba do Itapicuru, obejmując środkowe ziemie stanów Piauí, Ceará,

Rio Grande do Norte, Paraíba, Pernambuco, Alagoas, Sergipe, Bahia. Na przestrzeni 670.000 km. kw. mieszka tam sześć milionów mieszkańców, których podstawowym pożywieniem jest kukurudza, której spożycie dziennie na osobę sięga 204 gramy. W rejonie tym widzimy dość rozwiniętą hodowlę, zwłaszcza kóz (Pernambuco i Bahia mają 50% ogólnej ilości tych zwierząt), hodowlę pszczoły (zwłaszcza urucu), wykorzystanie piodów roślin leśnych (ważne w epoce klęski suszy). Mieszkańcy tego rejonu — o sertaino — spożywa kukurudzę żółtą, która łącznie z masłem i mlekiem dostarcza mu witaminy A. Mleka spożywa przeciętnie dziennie 90 gramów, mięsa 62 gramy. Z jarmy, spożywa fasolę, mandiokę, słodkie kartofle, dynie, fava, maxixe. Średnia ilość dziennej kalorii wynosi 2.800 — 3.000. Choć spożywa stosunkowo mało owoców i jarmy, nie odczuwa braku witaminy C.

Względnie dobre odżywianie mieszkańców tego rejonu ulega pogorszeniu w wypadku dość często zachodzącej tam suszy. Następuje wówczas zjawisko głodu, pociągającego za sobą masową emigrację, wypadki bandytyzmu (cangaceiros) i tp. Podczas klęski głodu ludność ratuje się piodami lasu, jak macambira, xique-xique, macauba, umbuzeiro, manjoca, fava branca, wreszcie macuna, zbliżona pod względem wartości odżywczych do soi.

W pozostałych dwóch rejonach — Central i Sul — niema głodu, natomiast u większości mieszkańców można stwierdzić chronicznie niedojadanie. Przy okazji postaram się opisać co podałem o tym prof. de Castro.

STEFAN CZAPLIŃSKI

★ Sumienny Czytelnik nie zapomina o wyrównaniu prenumeraty LUDU w odpowiednim czasie.

EUGÊNIO STALINSKI

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JEZYKA POLSKIEGO — SAO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A

WINCENTY ROZWALKO

SKŁAD METALI I ŻELAZA UŻYWANEGO

KUPUJE I SPRZEDAJE

Mosiądz — Ołów — Cynk — Brąz — Aluminium — Żelazo dla kowali — Rury — Tambory — Pneumatyki — Baterie — Maszyny — Części Samochodowe.

Placi jaknajlepsze ceny na rynku.

Adres: ALAMEDA LOURENÇO PINTO n.º 470,

Praça da Estação

Pontos Básicos do Programa Administrativo no setor dos pequenos Agricultores, firmados entre o Sr. MOISES LUPION

CANDIDATO A GOVERNADOR DO ESTADO E O "COMITÉ INTERPARTIDÁRIO PRÓ MOISES LUPION" EM ABRANCHES, ESTENSIVO A TODAS ZONAS RURAIS DO ESTADO.

Sr. MOISES LUPION eleito GOVERNADOR DO ESTADO promete:

- Fornecimento de sementes selecionadas aos Agricultores;
- Fornecimento de Máquinas Agrícolas de pequeno porte aos Agricultores, com pagamento facilitado;
- Colaborar no sentido de abertura de um Crédito Agrário no Banco do Brasil nas sedes municipais e zonas agrícolas acessíveis aos pequenos agricultores;
- Providenciar a aplicação correta do Art. 94-8 da Constituição Estadual (isenção de impostos dos veículos);
- Executar a Lei de isenção de impostos aos proprietários de menos de dez alqueires;
- Estabilização dos preços dos produtos agrícolas;
- Providenciar sobre a instalação de Armazéns Gerais e Silos nas zonas rurais afim de proteger a produção e amparar o Agricultor;
- Fomentar a instituição de Seguro contra geadas, secas, granizo, etc.;
- Instalar Escolas Primárias suficientes e adequadas a Zonas Rurais;
- Aumentar o número de Escolas Rurais;
- Providenciar sobre assistência hospitalar junto às Sedes Paroquiais;
- Proteger a criação de Associações Rurais com Casas Rurais e Cooperativas Mistas inclusive Recreação e Desportos;
- Auxiliar a conservação das Estradas Secundárias que dão escoamento às Zonas Agrícolas, em cooperação com as Prefeituras Municipais.

AUDYCJA POLSKA

w "Radio Cultura do Paraná" w każdy czwartek od godz. 20-tej m. 30 do godz. 21-ej, na fall 322,5 m., 930 kilocykłów.

RADIO POLSKIE 'SWIT'

— D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieców), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów. SEUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

REUMATISMO

DORES EM GELAL
LINIMENTO (ex RALSAMO) SANTA HELENA

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA CZWARTA

DYPLOMATYKA I ŁOWY

TREŚĆ

(CIAĞ DALSZY 36)

Dziś nam szlachectwa przeczą, każą nam drabować

Papiery i szlachectwa papierem próbować.

"Jeszcze waszeci mniejsza — zawołał Juraha — Waszec z pradziadów chłopów uszlachcony szlachą;

Ale ja z kniaziów! Pytać u mnie o patenta! Kiedym został szlachcicem? Sam Bóg to pamięta! Niechaj Moskał w las idzie pytać się debiny, Kto jej dał patent rosnać nad wszystkie krzewiny".

"Kniazi — rzekł Żangiel — świeć waść baki lada

Tu znajdziesz pono mitry i w niejednym domu!"

"Waść ma krzyż w herbie — wołał Podhajski — to

Aluzja, że w rodzie bywał neofita".

"Fałsz! — przerwał Birbasz. — Przecież ja z tatarskich hrabiów

Pochodzę, a mam krzyż nad herbem Korabiów".

Poraj — krzyknął Mickiewicz — z mitrą w polu

Herb książy, Strykowski gesto pisze o tem".

Zaczem wielkie powstały w całej karczmie szmery, Książ Bernardyn uciekł się do swej tabakierki, W kolei częstował mówców. Gwar zaraz ucichnął, Każdy zażył przez grzeczność i kilkakroć kichnął. Bernardyn, korzystając z przerwy, mówił dalej: Oj, wielcy ludzie od tej tabaki kichali! Czy uwierzycie państwo, że z tej tabakierki Pan generał Dąbrowski zażył razy cztery? "Dąbrowski! — zawołał. — "Tak, tak, on generał.

Byłem w obozie, gdy on Gdańsk Niemcom odbierał;

Miał coś pisać; bojąc się, ażeby nie zasnął, Zażył, kichnął, dwakroć mię po ramieniu klasnął: Książę Robaku — mówił — książę Bernardynie, Obaczmy się w Litwie, może, nim rok minie; Powiedz Litwinom, niech mnie czekają z tabaką Czestochowską; nie biorę innej, tylko taką".

Mowa księdza wzbudziła takie zadziwienie, Taką radość, że całe huczne zgromadzenie Milczało chwilę; potem napót ciche słowa Powtarzano: "Tabaka z Polski? Czestochowa? Dąbrowski? Z ziemi włoskiej?..."

Aż na koniec

Jakby myśl z myślą, wyraz sam zbiegł się z wyrazem,

Wszyscy jednogłośnie, jak na dane hasło, Krzyknęli: "Dąbrowskiego!" Wszystko razem

Wzrastało.

Wszystko się uściśnęło: chłop z tatarskim hrabią, Mitra z Krzyżem, Poraj z Gryfem i z Korabią; Zapomnieli wszystkiego, nawet Bernardyna, Tylko śpiewali, krzycząc: "Wódki, miodu, wina!"

Długo się przysłuchiwał książę Robak piosence, Na koniec chciał ją przerwać. Wziął w obiedwie

receptę

Tabakierkę, kichaniem melodię zmieszał I, nim się nastroił, tak mówić pospieszał:

"Chwalicie mą tabakę, mości dobrodzieje: Obaczcież, co się wewnątrz tabakierki dzieje!"

Tu, wycierając chustką zabrudzone denko, Pokazał malowaną armię, maleńką,

Jak rój much; w środku jeden człowiek na ruma-

ku,

Wielki, jako chrząszcz, siedział — pewnie wódz orszaku;

Spinał konia, jak gdyby chciał skakać w niebiosy, Jedną ręką na cuglach, drugą miał u nosa.

"Przypatrzcie się — rzekł Robak — tej groźnej postawie;

Zgadnijcie, czyja?" — Wszyscy patrzyli ciekawie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JAK POWSTAŁA NAFTA?

Observacje poczynione w Zatoce Wielorybkiej na zachodnim wybrzeżu Afryki wykazały pewne zjawisko, które pozwoliło na przeprowadzenie studiów nad powstawaniem olejów ziemnych.

Kilka razy do roku można w Zatoce Wielorybkiej, w pobliżu Swakopmund, zaobserwować dziwne zjawisko. Gdy morze jest spokojne, wznoszą się nagle na powierzchnię wody brunatne obłoki, a nibawem cała ta część zatoki pokrywa się niezwymlimi rybami. Są to obok mieszkających dna morskiego, takie ryby, które w wielkich masach przybywają do zacisznych zatok w czasie ikrywania. Trujące gazy, które wznoszą się tam, pozabawiają je życia. Nawet duże ryby drapieżne, które zwykle towarzyszą masom ryb, padają również ofiarą gazów trujących. Po dwóch lub trzech dniach obrzmiałe masy niedźwiedzy ryb opadają na dno, gdzie przykrywają je szybko masy szlamu i piasku nadbrzeżnego. W pewien czas potem ob-

serwuje się na wodach tych inne dziwne zjawisko: w czasie odpływu morza całe wybrzeże pokryte jest drobnymi stożkami, podobnymi do miniatury wulkanów. Są to pęcherzyki gazowe, które przy pęknięciu tworzą owe małe stożki z ziemi. Miliony niezwymlimi ryb w mule nadbrzeżnym rozpoczęły się rozkładać. Podczas tego procesu wytwarzają się składniki stałe, płynne i gazowe. Te ostatnie, głównie amoniak, siarkowodór i inne ulatniają się, gdy reszta pozostaje w ziemi.

Nieraz wytwarzają się tak obrzmiałe ilości gazów, że wyrzucają one na powierzchnię morza całe wyspy. Tak stało się 20 lat temu, kiedy gazy wyrzuciły sporą wyspę sześćdziesiąt metrów długą, która po kilku dniach znowu zanurzyła się w wodę. Proces chemiczny zaś, jaki odbywa się przy rozkładzie ryb w mule nadbrzeżnym zatoki, jest początkiem procesu, którego rezultatem jest nafta.

HUMOR

NAJWIĘKSZY CZAS

— Ludwiku! Słyszałem, że twój brat powrócił z Australii, a tyś rozgadany, że go tam dżicy zjedli...

— On się tylko cudem wy dostał. Już był na jądłospię umieszony...

UDEKOROWANY

— Za co radca dostał te trzy ordery?

— Trzeci dostał dlatego, że miał już dwa, drugi dlatego, że miał jeden...

— No, a pierwszy?

— Oczywiście dlatego, że nie miał żadnego.

SLUSZNY POWÓD PŁACZU

Za trumną bogacza idzie pewien pan i płacze rzewnie.

— Czemu płaczesz? — pyta go znajomy. Wszakże zmarły nie był twoim krewnym...

— Dlatego właśnie płaczę.

ŚLUSZNA ZAZDROŚĆ

Pewien uchodząca czeski potwierdził wiadomość, że w Pradze rozpatruje się sprawę sklonienia Niemców sudec-kich do powrotu.

Rząd Zapotockiego chce w ten sposób stłumić zawziętość narodu czeskiego.

— Jaką zawziętość? — pyta ktoś zdziwiony.

— Pan nawet nie przypuszcza jak moi rodacy zazdroszą dziś tym wszystkim, którzy ongiś zostali wysiedleni.

SPOŁKA

Nauczyciel: — Wiesz, Piotrusiu, że twoje domowe wypracowanie: "Mój ojciec" jest dosłownie takie same, jak u twego brata Władka. Co to znaczy?

— To znaczy, panie profesorze, że mamy tego samego ojca.

PRZY EGZAMINIE

— Powiedz mi pan, proszę, czego potrzeba do sporządzenia testamentu?

— Nieboszczyka i pieniądze, panie profesorze.

Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 59)

Romuald zbladł. Kryła się tu zasuwka. Już miał ją odsunąć, gdy w sąsiednim pokoju posłyszał szepot:

— Czy już zaiatwiłeś?

Romuald rozpoznał głos Gertrudy.

— Tak. — brzmiała odpowiedź.

— Czy nie wiesz, gdzie jest porucznik?

— Nie widziałem go.

— Trzeba go mieć na oku, idź Hans na dziedziniec...

możliwe, że szuka śladu, jeżeli podejrzewa, ale wątpię...

Szept umilkł na chwilę, poczem Gertruda się znow odezwała:

— Ja zaczekam na ciebie w swoim pokoju. Wracaj

prędko, wejściem przez ten korytarzyk.

Rozległy się ciężkie stapania. To Hans odszedł.

Gertruda zapewne przeszła do swej sypialni, bo w

pokoiku obok ucichło. Romuald zastanawiał się, co czynić.

Postanowił cichaczem wyknąć się, by długą nieobecnością nie wprowadzać w podejrzenie. Tak też uczynił. Przycisnął listwę i cicho uchylił drzwi do sąsiedniego pokoju, z którego prowadziło wejście na korytarz. Nie minęła minuta, a był na dworze. Udało mu się niespostrzeżenie okrążyć dom i frontowymi drzwiami wejść do salonu. Gertrudy jeszcze nie było.

Romuald zdał od wesołego towarzystwa zajął miejsce i myślał nad tem, jak postąpić jutro, by dostać się tem potajemnym wejściem do piwnicy. Wtem rozmyślania jego przerwało wejście Gertrudy. Zbliżyła się ku niemu.

— Gdzież to pan znikł? myślałam, żeś nas już opuścił...

— Gdzieżbym to uczynił! Głowa mię boli... jestem zmęczony... nuży mi towarzystwo...

Gertruda ze złością spojrzała na roześmiane panny.

— Rzeczywiście — myśli — głupio zrobiłam, że je zaprosiłam. — Ja również jestem zmęczona — mówi do Romualda. — Tak pragnę wycisnąć Rom... chwilę wycisnąć...

Milszewski uśmiechnął się jakoś dziwnie:

— Będziesz go miała... prędko...

— Kiedy? — pyta Gertruda, nie spostrzegając dziwnego tonu głosu porucznika.

— Prędko — odpowiada Milszewski: — postaram się o to...

— Rom... — szeptała panna Kluk czule: — ty postarasz się o to? Więc naprawdę ty nie zapomnisz o mnie? Nie chce mi się wierzyć...

— Nie zapomnę — mówi porucznik zmienionym głosem.

Gertruda patrzy na niego uważnie.

— Więc chciałbyś mi szczęście dać?

— Szczęście zawsze szczęścia szuka, dobroć dobroci, zło zła, a nienawiść nienawiści i zemsty — mówi Romuald zagadkowo.

— Nie rozumię cię... ale powiedz, czy naprawdę o mnie nie zapomnisz?

— Nie.

J. ZIOŁKOWSKA



— Czy mógłbyś to powtórzyć oju?

— Owszem.

— Kiedy?

— Jutro wieczorem.

Gertruda pochylała się ku niemu.

— Niech to będzie nasz zareczony wieczór, dobrze? Zaproszę pół Gdańska, by uczcić tę radosną chwilę dla mnie...

— Poco pół Gdańska? Wystarczy mi towarzystwo twoje i twego ojca.

Gertrudzie to nie bardzo podobało się, jednak powiedziała słodko:

— Rom, jaka jestem szczęśliwa!...

Gertruda w tej chwili była szczerą. Rzeczywiście radość rozprzerała jej piersi.

— Zwyciężyłam! zwyciężyłam! — chciała zakrzyknąć w głos.

Tymczasem goście zaczęli się żegnać. Gertruda ich nie zatrzymywała. Rada była, że zostanie z Romualdem, lecz ten ją również się żegnał. Panna nadąsała się.

— Chce pan odejść? dobrze. Ale przeznaczylam dla pana pokój... do miasta nie puszcze i koniec!

Powiedziała to tak stanowczo, że Romuald został.

Hanna zaprowadziła go do jego pokoju.

Gertruda została z ojcem, ale nie chciała mu jeszcze dziś nic mówić.

— Jutro, jutro — myślała — to go ucieszę... wszak ja będę go miała teraz w ręku i dla mnie uczyni wszystko, czego zapagnę.

Tak rozmyślając, panna Kluk, udała się do swego pokoju. Ale nie od razu udała się na spoczynek. Długo jeszcze rozmyślała, przewijając ostatnie przeżycia.

Romuald będzie jej, jej! A ta dziewczyna?

— Jutro z nią muszę skończyć — mówi do siebie: — powierzę to Hansowi... napewno mnie nie zawiedzie... wywiąże się dobrze...

Usta Gertrudy wykrzywiają się w złośliwym grymasie. Zielone oczy palają. Twarz blednie. Nawpółdziesiąta suknia zwisa na jednym ramieniu. Rękę wysunęła, jakby groząc komuś. Gdzie się podziwała ta słodka kobiecość, która wobec Romualda cechowała jej oblicze? Dlaczego w oczach pali się straszny, złowieszczy płomień? Nagle z ust jej wybiegła dziki, nie ludzki ryk śmiechu. Gertruda pada na łóżko i w poduszce tłumi odgłos tego strasznego śmiechu.

Dreszcz wstrząsa jej ciałem. Zwolna jednak uspokaja się. Wstaje, zdejmując suknię i, zagasiwszy światło, kładzie się spać.

— Muszę wycisnąć — myśli — zmęczona jestem. I od pewnego czasu cierpię na rozstój nerwowy. Ojciec tego nie widzi, a jednak powinien zgodzić się na wypoczynek, bo inaczej...

Gertruda przymknęła powieki, starając się usnąć.

— Jutro... jutro... — szeptał jej jakiś głos.

Wstrząsnęła się.

— Zimno mi... dlaczego boję się tego jutra? Czy już się zaczyna? co? nie... usnąć... usnąć... nie myśleć...

W tym czasie, gdy panna Kluk chce uspokoić rozstrojone nerwy, starała się usnąć, Romuald wcale o spoczynku nie myślał. Zaczekał, aż dom pogrążył się w ciszę, wtedy cichutecznie wyknął się z pokoju na korytarz. Tu, o dryglowawczy cicho drzwi, wyostał się na dziedziniec i ją skradąc się wzdłuż muru. Na rogu kamienicy przystanął, obejrzał się i poszedł dalej. Po chwili pochylili się ku ziemi, szukając okienka. Jednak przeszedł raz i drugi, okna nie było.

— Coż to się stało — pomyślał zaniepokojony — przecie je najwyraźniej widziałem.

Jął ostrożnie latarką przyświecać. Okienka nie było. Wtem zatrzymał się, Chropowata wypukłość pokrywa mur. Dotknął ręką. Uczuł wilgotną, świeżo snąc rzuconą glinę. Ręka Romualda drgnęła.

— Tu było... tu... zamurowane... dlaczego? dlaczego?

Zgroza go objęła. Straszna myśl przeszła przez jego głowę. Zawrócił ku domowi. Wtem dobiegł go jęk. Jęk tuż obok niego. Romuald przystanął. Urzwał, niedaleko od drzwi kuchennych, kłęząca postać. Cicho skradł się ku niej. O kroków kilka zatrzymał się. Poznał. Była to Antosia. Modliła się. Romuald cofnął się.

— Nie słodkie snąc ma życie — myślał, wchodząc do domu — kiedy szuka pociechy w tej nocej modlitwie.

Antosia rzeczywiście szukała pokrzepienia w modlitwie, bo pragnęła tego jutra i bała się zarazem. Wierzyła jednak, że Bóg opiekuje się nieszczęśliwymi i jest sprawiedliwy, więc dopomocze jej w ryzykownym przedsięwzięciu. Pomodliwszy się powstała. Przeszła wzdłuż domu. Skrecała ku piwnicy. Chciała może zajrzeć w okienko, a może dodać Halsce nadziei jakim krzepiacem słówkiem, dość, że podeszła ku miejscu, gdzie okno powinno być. Pochyliła się ku ziemi. Lecz co to? okienka ani śluchu. Zginęło niewiadomo gdzie i kiedy. Antosia gubi się w domysłach. Nie trudno jednak zgadnąć, co się z niem stało.

— Hans je zamurował — myśli, powstając z ziemi, na której przysiadła — niedarem dziś wapno z piaskiem mieszać... ale to nie... już nie długo, byle tylko Pan Bóg dopomógł.

Dziewczyna wraca do kuchni. Kładzie się spać, ale nieostrożnie zawadziła o stółek.

— Czego się tłuczysz po nocy? — krzyczy zagniewany głos Hildy, śpiącej w pokoiku obok. — Dnia jej mało, po nocy jeszcze się szwendala, ta polska świni!

Antosia wdycha. Rozbiera się cichutko i kładzie się do łóżka.

CIAĞ DALSZY NASTĄPI.

O REINADO DO CORAÇÃO IMACULADO DE MARIA

(Conclusão da pág. 8.)
fores para dizer isso, não te escondas; dize a toda a gente, que Deus nos concede as graças por meio do Coração Imaculado de Maria... Se eu pudesse meter no coração de toda a gente o lume, que tenho cá dentro do peito a quimar-me e a fazer-me gostar tanto do Coração de Jesus e do Coração de Maria!
E, para rematar, leiamos, ainda, as palavras candentes do Cardeal D. Manuel Cerejeira: 'A salvação do mundo, nesta hora extraordinária da história, foi posta por Deus no Coração Imaculado de Maria. Ousarei mesmo afirmar: a missão especial de Fátima é a difusão no mundo do culto ao Imaculado Coração de Maria.'

ISKIERKI

★ Na brzegu jeziora Erie (Kanada) woda wyrzuciła ławicę zaduszonych ryb. Przyczyną śmierci ryb jest, jak twierdzą znawcy, ciepła woda pozbawiona tlenu i wilgotne powietrze.

★ Przemysłowiec amerykański wytoczył skargę sądową wielkiemu hotelowi Waldorf Astoria w Nowym Jorku o odszkodowanie pół miliona dolarów. Twierdzi on, że zapomniano go obudzić o godzinie 9-tej rano wskutek czego nie mógł spotkać się z innym przemysłowcem i poniósł duże straty.

★ Mrs Elisabeth Ashdown otruła swego męża Viviana 6 lat temu i skazana została na dożywotne więzienie. Przed dwoma dniami jej rodzona siostra Nilda Ashdown zameldowała policji, że otruła swego męża Raymonda. Vivian i Raymond byli braćmi.

★ Delegacja rosyjskich rolników oraz kilku wyższych urzędników instytucji rolniczych udało się samolotem do Stanów Zjednoczonych dla zbadania metod uprawy kukurydzy i hodowli świń.

★ Wskaźnik dobrobytu w Stanach Zjednoczonych: w tym roku buduje się przeszło 5.000 basenów pływackich w posiadłościach prywatnych.

★ Hość owiec w Australii wzrosła w ciągu roku 1954 o półtora miliona i wynosi obecnie 128.400.000.

★ Rząd Nepalu ma pozwolić Meksykancom na urządzenie wyprawy na górę Ewrest w roku 1957. Jest to najwyższa góra na świecie, która została zdobyta w roku 1953.

★ Ośmiu chłopców w wieku od 13 do 16 lat zasypała lawina w Banff (Kanada).

★ Władze pocztowe w Niemczech układają listę właścicieli mieszkań, którzy mają złe psy atakujące listonoszów. Właściciele będą ostrzeżeni, że jeśli nie unieszkodliwią psów poczta nie będzie im dostarczana.

★ W prowincji kanadyjskiej Ontario ukarano grzywą 10 dolarów mężczyznę, który ukradł z parku drzewo wysokości 5 metrów. Oświadczył on w sądzie, że "wstępuję w związku małżeńskie i chce aby mu coś roślo przed domem".

★ Helikopter spadł na dach 16-piętrowego domu w Nowym Jorku i spalił się.

★ 27 komunistów uciekło z więzienia w Pireusie przez tunel długości 30 metrów, który sami wykopali. 2.000 policjantów poszukuje zbiegów.

★ Zamaskowani terroryści wysadzili dynamitem w powietrze prywatny jacht na Cyprze. Dozorcy jachtu który był na brzegu związano.

★ 200 polejantów w Mediolanie otrzymało przed wyjściem na służbę aparaty zwane fonometrami dla rejestrowania hałasu ulicznego. Przez trzy dni policjanci będą używać tego aparatu po czym wyniki badań przedstawione zostaną specjalnej komisji, która walczy z hałasem na ulicach, zwłaszcza w nocy.

★ Autobus wycieczkowy z 30 pasażerami spadł w przepaść pod Kanayama w środkowej Japonii. Dwóch pasażerów zostało zabitych, a wszyscy pozostali, odnieśli rany.

DR. STANISŁAW BEMBEN
Lekarz - Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368 CURITIBA - Telefon 4376

FARMACIA CONFIANÇA

JEDYNA APTEKA POLSKA
Wielki wybór w lekarstwach krajowych i zagranicznych oraz perfumierii. Lekarstwa przygotowuje się szybko i sumiennie. Apteka jest otwarta od 7-ej rano do 10-ej wieczorem. **PRAÇA SOTO MAIOR 31**, obok Cmenterio Municipal w Kurytybie. Ceny najniższe w mieście. *Polska Farmaceutka i władza dobrze po polsku.*

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE **JANA GŁODZIŃSKIEGO** (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletne wyposażenie Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

Wysprzedaż Ręczników

Nadzwyczajna wysprzedaż ręczników mniejszych i większych do kąpiei, wszelkie materiały łokciowe potrzebne do stołu, ściereki do wycierania naczyń i t. p. są w składzie

MAGAZINE

Skorzystaj z tak wielkiej ZNIŻKI W CENACH oraz ZNAKOMITEJ JAKOŚCI. Najwięksi fabrykanci z Santa Catarina przyjadą na tę niezwykłą

WYSPRZEDAŻ RĘCZNIKÓW: MAGAZINE

Przyjdźcie też po zakupy do składu **MAGAZINE, RUA 15 DE NOVEMBRO, 443, W KURYTYBIE**, który jest wielkim sklepem ubrań. Koldry, nakrycia, kapelusze, bielizna i ubrania gotowe, oraz tysiące innych artykułów. Nigdy się jeszcze nie sprzedawało tak tanio i tak dobre artykuły.

ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA - CAIXA POSTAL, 480 - PARANÁ

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA - RUA CABRAL, 451 - TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 - CURITIBA

Mówi się po polsku - swój do swego!

★ Lotnicy Alianczy w Niemczech zachodnich zostali uprzedzeni by unikali lokali przeznaczonych dla turystów amerykańskich, porystów amerykańskich, ponieważ ceny w tych lokalach są "dostosowane do kursu dolara".

★ Z Kassel w Niemczech zachodnich wystartowało 13 zawodników do zawodów szybowcowych. Wszyscy zawodnicy przybyli do mety, koleją lub autobusami, ponieważ wiatr był zbyt słaby dla utrzymania szybowców w powietrzu.

★ W Asceli Piceno nad Adriatykiem nastąpił wybuch w fabryce ogni sztucznych. Dwóch robotników zostało zabitych.

POSZUKIWANIE!

Poszukuje starszego małżeństwa, bezdzietnego, ogrodnika-podwózkowego i gospodyni-kucharki. Ewentualnie starszej osoby gospodyni-kucharki, samotnej. Proszę o podanie z adresu i warunków pod adresem: Braganca Paulista, Cx. p. 63. S. Humnicki.

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana **IRMAOS BARBOSA LTDA. CURITIBA**
Matriz: Rua Mons. Celso, 31 Praça Zacarias, 92 (Filial) Rua 15 de Novembro, 139 Filia w PONTA GROSSA: Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço - Curitiba

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg - Choroby kobiece. **KLINIKA OGÓLNA.** Kons.: Praça Tiradentes, 322 Res.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6
KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 i Jurua 200. Przyjmuje co dzień od 9 - 12 a we wtorki i czwartki od 2 - 7. W innych godzinach przy R. Jurua, 200, Kurytyba.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła. Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 - 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná.

DR. CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: Av. João Pessoa, 68. Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527

Rezydencja: Com. Arujo, 970 KURYTYBA - Telefon 424

DR. LUDWIK RYDYCIER

LEKARZ - Mówi po polsku.
Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinik Medical School and Hospital. Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6. **RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.**

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152. Zelaństwo, naczynia, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. - CENY NISKIE.



Empregado com real sucesso nas TRAUQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEIAM: TOSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 - TELEFON 677

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR. EDWARD ŻELAK
Załatwiają: Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze. **PRAÇA ZACARIAS, 80 - piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) - Telefon 2174 - CURITIBA**

Retificadora Braspol Ltda.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robotą gwarantowaną i szybko. Ceny przystępne. **RUA MARTIN AFONSO, 591 - Fone 2781** (entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco) **CURITIBA PARANÁ**

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych, zylaki i wrzody na nogach. Lekarze stale na zawołanie "de Plantão". **RUA LOURENÇO PINTO, 83 - TELEFON 444 - CURITIBA**

DR. POLAN DUSZCZAK

LEKARZ
CHOROBY USZU, NOSA I GARDŁA.
Specjalizowany w Campinas - São Paulo
Przyjmuje od 1-ej do 4-ej.
Konsultorium: **RUA DR. MURICI 970 - sala 33 - 3.º and.**
Rezydencja: Rua Estados Unidos 747 - Bacacheri

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" **COM FILIAIS DE ATACADO E VAREJO EM CURITIBA - MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria) BRASIL, MINERVA - 15, SUÍSSA, POPULAR e DEODORO. INTERIOR - Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarézinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.** Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva - sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA - Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10.30 do 11.30 i 4 do 5.30; w soboty 2 - 3.30. REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 - CURITIBA
Telefon: 3870

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI - Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

CASA JOTA

MARJAN JEZERSKI & CIA. LTDA.
R. Lourenço Pinto, 94 - CURITIBA
naprzeciw Casa de Saude Dr. Moyses Paciornik
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. - "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". - Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, Bluzy dla pań, i. t. p.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszcz, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 300,00. **PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 - Adres Teleg.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 - CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; - FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 - Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

DOLOROSO ANIVERSÁRIO

Por causa das novas sensações e intrigas políticas, sugeridas pelos agentes do Kremlin, um nevoeiro de esquecimento cada vez mais denso encobre os crimes da nação alemã.

Mas quem foi, que ateu o fogo da Primeira Guerra Mundial?

Quem causou o incêndio do segundo mais terrível temporal bélico, cujas conseqüências sofremos ainda hoje?

Passam 16 anos, quando os alemães invadiram o território polonês, tornando-se assim os principais autores da Segunda Guerra Mundial. Os anos da ocupação nazista na Polónia foram os momentos mais tristes na história deste pobre país, mas também as cartas mais negras da história teutônica, pois mostraram em toda a realidade a desnaturação da raça germânica. Jamais forças usurpantes desenvolveram esforço tão cruel e sedento de sangue no sentido de destruir a fé e a cultura de uma nação católica, como o fizeram os nazistas na Polónia.

Hoje jaz nos entulhos a Alemanha nazista, mas sempre reina neste país o espírito de invasão. Hoje graças a cooperação daqueles, contra os quais lutaram na última guerra mundial, encontra-se a Alemanha Ocidental em condições mil vezes melhores do que a heróica Polónia.

O país da Águia Branca está ainda mergulhado no pior abismo de força e injustiça comunista. Apesar da triste situação de hoje, o nobre povo polonês mostra-se sempre fiel a Deus e à Santa Igreja e espera, contra a esperança, o dia de sua libertação do jugo comunista.

Que o doloroso aniversário da oprimida nação polonesa acorde a consciência dos Aliados, afim de que restituam à Polónia a verdadeira liberdade. Assim podem reparar a injúria que fizeram pelos tratados de Yalta e Potzdã para aquela nação nobre, que sempre lutou "Pela Vossa e Nossa Liberdade".

Pe. JORGE QUEIROZ

UM COOPERADOR DE DEUS

Por Fr. c. Dr. da Silva

Leitor amigo, se tens tempo e interesse de conhecer mais de perto o cooperador de Deus, segue os meus passos.

Antes de mais nada, dirigiamos-nos, não a uma cidade movimentada nem mesmo a uma vila, mas sim ao interior, à colónia... A fazenda bem arranjada oferece um aspecto de bem estar e sossego. É aí que 'Ele' nasceu em março de 1908. Imagine-o criança a sorrir, a chorar; criança a cambalear, tentando os primeiros passos. Olhe-o a brincar, pular com um serapele e mesmo a 'pintar os sete'. Contemple com atenção a sua face, seu porte majestoso, seu procedimento correto e verás algo que o fará distinguir-se por toda sua vida: A calma e a presença de espírito.

Aquêle menino de aparência sadia e forte já está a carregar a sua pasta de livros, ou bôco e ir à escola. Começa com A... a... B... e assim por diante. O frio, não o afasta das aulas, nem supunho que ele fosse capaz de gazear ao menos uma delas.

Chegou o tempo de deixar a "louca" e tomar os livros "mais grossos" do grupo; folheou-os todos. O jovem fazendeiro para poder continuar os estudos foi obrigado a sair do seu lar silencioso e — contra gosto — procurar as metrópoles agitadas. Terminou brilhantemente os oito anos de ginásio. E um jovem já formado, de compleição atlética, porte nobre... um futuro a sorrir pela frente!

Ele é um idealista! A mediania não é com ele. Vai escolher a sua carreira. A sua alma de alpinista (aquêle que escala os picos) não seria capaz de tomar um modo de vida comum...

O leitor seria em condições de me dizer, qual é o pico mais alto do mundo? — É o Everest, na Ásia — responder-me-ás. É verdade, mas não é o mais difi-

cil de ser escalado. O mais tremendo, é a Montanha do Altar — O Místico Calvário. É esta subida que o nosso jovem se propôs a escalar.

El-lo, vencendo os obstáculos dos estudos filosóficos e teológicos; el-lo sobrecarregado com a cruz dos votos, a subir pela encosta. El-lo passando pelo fio da navalha, que lhe faz o marcos indelével na tonsura; el-lo imolado no subdiaconato e diaconato (ordens) e consagrado no sacerdócio...

O jovem tinha o olhar para o mundo, tinha o olhar para Deus. O mundo lhe sorria, Cristo o convidava... Calcando aos pés o primeiro, ele tornou-se cooperador do segundo. Daí em diante o seu trabalho é sempre o mesmo: ser auxiliar de Deus para conquistar as almas, instruir os ignorantes, formar novos auxiliares e defensores da bandeira de Cristo.

Antes de saber o seu nome, olhemos o Revmo. Padre: Ele já sente sobre os seus ombros sacerdotais 25 anos de trabalho. As rugas lhe sulcaram de leve as faces outrora rosadas. A pensada cruz do trabalho ainda não lhe alquebrou o porte viril. O seu andar firme e calmo é o reflexo do seu interior; ele é numa palavra, o jovem de outrora; aliás ele diariamente reza na santa missa: 'Subirei ao altar de Deus;... que alegre a minha juventude.'

Este cooperador de Deus é o missionário, polonês de origem e conhecido de muitos, Revmo. Padre Tadeu Dziedzic. Atualmente é Diretor do Seminário Maior em Curitiba.

Por ocasião de seu Jubileu de Prata, fazemos votos de que Deus, cujo cooperador ele é, lhe alegre os dias da 'juventude sacerdotal', pois o padre é sempre um jovem.

Até o Jubileu de ouro!...

O REINADO DO CORAÇÃO IMACULADO DE MARIA

Nossa Senhora de Fátima, em 1917, assim falou a Lúcia: 'Jesus deseja servir-se de ti para Me tornar conhecida e amada. Ele quer estabelecer sobre a terra a devoção ao meu Imaculado Coração'.

Ao praticarmos a devoção ao Imaculado Coração de Maria, nós veneramos não só o coração físico de Maria, mas ainda tudo o que o coração simboliza. Numa palavra, a veneração do Coração Imaculado de Maria é 'veneração a toda pessoa de Maria'. Os diversos títulos ou as diversas prerrogativas com que honramos a Virgem Maria, sintetizam-se na devoção ao Coração Imaculado de Maria. Esta sublime devoção, hoje, largamente espalhada no mundo, já era conhecida no seio da Igreja alguns séculos antes.

A devoção ao Coração de Maria nasceu e desenvolveu-se, paralelamente, com a do Sacratíssimo Coração de Jesus. Podemos, ainda, acrescentar que a devoção ao Imaculado Coração de Maria foi a que preparou os caminhos à devoção ao Sacratíssimo Coração de Jesus, da mesma forma como a Santíssima Virgem Maria foi aurora precursora do advento de Jesus no mundo. Entretanto, até aos meados do século dezesseite, a devoção ao Imaculado Coração de Maria tem sido privilégio de poucas almas. Foi, exatamente, em 1641, que São João Eudes começou a propagar a devoção aos Corações de Jesus e de Maria, tornando-se apóstolo dos Sagrados Corações de Jesus e de Maria, consoante a declaração de Pio XI, em 1925, na Bula de Canonização.

Pela vez primeira a festa do Coração Imaculado de Maria foi celebrada em 1648, com Missa e Ofício próprios, compostos por São João Eudes. Tinha então, Margarida Alacoque um ano, apenas, de idade. Perto de trinta anos mais tarde, Nosso

Senhor apareceu à Santa Margarida e revelou-lhe os segredos da devoção ao seu Sacratíssimo Coração. Jesus pediu a instituição da Festa do Sagrado Coração, a prática da devoção das Primeiras Sextas - Feiras de cada mês e da Hora Santa de Desagravo. Numa das aparições do Sagrado Coração de Jesus, Santa Margarida Maria viu os Sagrados Corações de Jesus e de Maria e entre estes o seu próprio coração. Ao mesmo tempo, ouviu dos lábios do Senhor as seguintes palavras: 'É assim que o meu Divino Amor une esses três corações!'...

São João Eudes viveu na França, dedicando-se à propagação da devoção ao Coração Imaculado de Maria até à hora da morte, que ocorreu em 1680. Espalhou-se, rapidamente, em todo o território francês a devoção ao Coração de Maria. Mas, infelizmente, a Revolução Francesa quase acabou com ela.

Em 1830, Nossa Senhora fez reviver aquela devoção, quando, aparecendo à Santa Catarina Labouré, lhe encarrecou o uso da Medalha Milagrosa. Como sabemos, a Medalha Milagrosa traz de um lado o Coração de Jesus e o Coração de Maria, um ao lado do outro. Istada pelo Diretor Espiritual, Santa Catarina chegou a perguntar à Nossa Senhora que palavras deveriam acompanhar os dois corações. A Santíssima Virgem Maria respondeu que não era preciso gravar palavra alguma, porquanto a união dos dois Corações fala a favor de per si. Daí em diante, a devoção ao Coração Imaculado de Maria foi-se reacendendo, cada vez mais, nos corações dos fiéis. Seis anos mais tarde, o Pe. Carlos des Genettes, da Igreja de Nossa Senhora das Vitórias em Paris, recebeu de Nossa Senhora a seguinte mensagem: 'Consagra a tua Igreja e paróquia ao Santíssimo e Imaculado Coração de Maria'.

Feita a consagração, verificou-se naquela paróquia uma transformação completa; e a Igreja tornou-se o célebre Santuário de Nossa Senhora das Vitórias. Finalmente, em 1917, Nossa Senhora de Fátima revelou que Lúcia deveria ficar na terra, a fim de estabelecer no mundo a devoção ao Imaculado Coração de Maria. Algum tempo depois as três crianças videntes viram o Coração de Maria cercado de espinhos. Compreenderam elas tratar-se do Coração de Maria, ferido pelos pecados e desejo de reparação. Antes de Lúcia ingressar no convento, recebeu ela a incumbência de tornar conhecida a devoção dos cinco Primeiros Sábados em desagravo ao Coração Imaculado de Maria. Aos que praticarem essa devoção, Nossa Senhora prometeu assistência 'na hora da morte com as graças necessárias para a salvação'. Além disso, quando Lúcia já havia ingressado no convento, Nossa Senhora pediu-lhe que se interessasse pela consagração do mundo e, especialmente, da Rússia ao Imaculado Coração. Em 1942, o Santo Padre Pio XII passou a consagrar o mundo inteiro ao Coração Imaculado de

Maria, fazendo especial menção do povo russo. No ano seguinte, o Santo Padre fixou a festa do Imaculado Coração de Maria, a ser celebrada em toda Igreja, no dia 22 de Agosto.

O Santo Padre deu-nos o exemplo. Se quisermos corresponder aos desejos de Nossa Senhora, devemos consagrar tudo ao Coração Imaculado de Maria. Devemos consagrar todas as pessoas que nos são caras, para que sejamos todos, mais e mais, unidos no glorioso Corpo Místico de Cristo. Devemos consagrar a nossa paróquia, a nossa diocese, a nossa pátria. Enfim, devemos associar-nos à consagração, e o Santo Padre fez do mundo inteiro, porquanto Maria é nossa Rainha e Medianeira de todas as graças.

Hoje, nestes tempos tormentosos e cheios de apreensões, em que, mais do que nunca, o mundo está precisando do amparo de Maria, cumpre recordar as palavras de Jacinta à Lúcia: 'Ja falta pouco, para ir para o céu. Tu ficas cá, para dizeres que Deus quer estabelecer no mundo a Devoção ao Imaculado Coração de Maria. Quando

(Conclusão na pag. 7)

INDEPENDÊNCIA DO BRASIL

7 de setembro!

Dia festivo para todos os brasileiros. Neste dia em todos os recantos, da nossa querida Pátria, hasteia-se o símbolo sagrado, apresentando a alma do Brasil. Todo brasileiro que a vê, sente em seu coração um grande júbilo, por saber que sua Pátria adorada festeja nesta data, um heróico acontecimento.

E nesta data, 7 de Setembro, é sem dúvida uma data de grande significação e reverência em que a nossa Pátria adorada comemora seus 133 anos de libertação do jugo português.

D. Pedro I e José Bonifácio, duas figuras eternamente gravadas nas páginas da história e nos corações de todos os brasileiros, a estes grandes heróis devemos a nossa liberdade.

D. Pedro I era filho de D. João VI, que tendo ficado aqui, lutou com muito denodo, para conseguir enfim legar-nos esta bela lição de patriotismo, dedicada à causa da liberdade do Brasil. Foi o que lhe recomendou o seu pai: "Põe a corôa do Brasil sobre a tua cabeça, antes que algum aventureiro lance mão dela".

Finalmente chegou o mo-

mento oportuno. E nas ribas da colina do Ipiranga, o príncipe português não titubeou em consumir a obra da libertação, quando proferiu o grito que devia ecoar, por todo o país de norte ao sul. "Independência ou Morte!" bradava as vozes jubilosas. De hoje em diante, anuncia D. Pedro I, traremos por distintivo o verde e o amarelo, que serão as cores do Brasil independente.

Vibram os ares, ainda uma vez, com o grande e glorioso grito. E o carreiro humilde, que descia a colina, repetiu no silêncio do seu coração: INDEPENDÊNCIA OU MORTE!

Estava proclamada a independência do Brasil por aquele que dentro em pouco seria coroado o seu primeiro imperador.

E desde aquela data o Brasil ficou livre, mas ainda necessita de bons patriotas, que o saibam defender na paz e na guerra, e que o saibam engrandecer, para que o Brasil seja o mais culto, mais forte e o mais próspero país do mundo. Mocidade, avante — trabalhemos para o Brasil de amanhã, pois somos a esperança da Pátria!

EMILIA KOSINSKI

ÉCOS DO INTERIOR

Ja há muitos anos, que vem sendo publicado este nosso querido jornal polonês; pode-se dizer que atingiu plenamente a maturidade no que toca a este gênero de publicação. Lido outrora por nossos avós e agora por nós.

É realmente um semanário útil, instrutivo, para todos nós, e principalmente para estes que vivem isolados no interior. Pois além de trazer as mais importantes notícias do mundo, publica romances curiosos e mais uma infinidade de conhecimentos tão necessários para todos, mormente para a juventude. Portanto, lanço o apêlo para os demais leitores, que colaborem com este jornal, pois é o nosso dever. E como colaborar? Pois é muito simples: fazendo empenho, para que todos estes, que conhecem a lingua polonesa e portuguesa o assinem. E assim

poderemos nos orgulhar, em termos progredir com incessante êxito, esta apreciada publicação, cujo nome é sem dúvida o dos mais importantes do Estado.

Na realidade há pessoas que de fato interessam-se para este fim. Vou citar um nome, e creio que todos os nossos leitores a conheçam e admiram. É a nossa ilustre colaboradora Erma. Sra. D. Leonidia Vasconcellos Correia, e aproveitou a oportunidade de externar aqui, para a nossa colaboradora os meus sinceros elogios.

Concluo esta, fazendo votos para que este semanário continue sendo assinado por todos os seus simpatizantes, como também por estes que por infelicidade não o assinam, por serem um tanto desleixados.

Malé, em agosto de 1955.

EMILIA KOSINSKI

Recepção do Revmo. Padre Domingos Wiśniewski em Araucária

Muito embora tivesse, aquêle chuveirar, transtornado os nossos bem traçados planos, no que se refere a nossa festa, que aliás para ser mais explico, deveria ser no parque, no entanto, se bem que fosse preferido o mesmo ao luxuoso salão teatral, as comemorações inter alunos, os Seminaristas, e os muito dignos Padres da nossa Congregação atingiram o climax no que se diz alegria. Caríssimo leitor, fóra justo o motivo de nossa alegria, e se opináremos porque, aqui tendes a resposta — a vinda do Néo-Sacerdote Pe. Domingos Wisniewski, da França, o 2.º sacerdote brasileiro de nossa Vice-Provincia, pois que o Pe. Lourenço fóra o primeiro. Nós, os Seminaristas, o recebemos com uma salva de foguetes multicolors, não quero dizer que foi contra ele a descarga. Ah! Foi lindo; os foguetes fizeram truum, estouraram e caiu então do céu, como num sonho de fadas, uma chuva de ouro e prata cujas gotas coloridas desparacelam à medida que caíam. O Pe. Domingos apurou-se, pelo menos me pareceu que ele assim o fizera, e, seguido dos outros Padres tomou acesso ao salão nobre; a banda, a nossa bandinha, como se diz na gíria, fez fogo; entrou em ação e alegrou o ambiente. Aquêle dominogrou eu o vi; o Padre Domingos é uma pessoa muito simpática. Notei — a alegria que

se lhe irradiava nas faces, pois um belo sorriso eu percebi, em seus lábios. Não sabia eu, porém, se o corpo estava mais alegre do que a sua alma. No entanto foi melhor assim, bem mesmo porque se a alma se resolvesse a sorrir em altas vozes, seria um fenômeno inexplicável. Uma coisa, amigo leitor, eu vos garanto que o Pe. Domingos esteve a sorrir durante toda a apresentação; ignoro se as comédias estavam realmente tão engraçadas, ou se lhe tivesse achado graça do meu discurso à capira, gramática... nem se fala. Bem! Um fato é que o Risório de Santorini (i. é o msculo do riso) teve muito trabalho, deveras, com o Pe. Domingos. As representações foram animadas. O Pe. Domingos, estou certo, gostou muito, e nós, Seminaristas, lhe demos uma pequena e vivaz prova de apreço e muito amor.

Dia 15, festa de Assunção de Nossa Senhora, dali de cima do côro, comovidos assistimos à missa oficiada pelo jovem Padre, e observamos que a Capela de São Vicente ficara apinhada de gente, que se acotovelavam para admirarem o néo-sacerdote, mesmo porque um sacerdote recém-ordenado é sempre alvo da mais viva admiração. E lá se ouviu um cavalheiro ou uma da-

ma dizer: Vêde-o lá. Coitadinho! Tão novinho!

Impende-me ainda dizer que recebemos a bênção particular do jovem Padre. Cada pessoa que estava na Capela a recebeu. Pe. Domingos nos deixou por enquanto — mas esperamos tê-lo em breve, definitivamente entre nós!

Semin. Lauru Krulikowski.

Rio Claro do Sul, salve!

Que Deus te abençõe e contêduza pelas veredas do bem e do progresso.

J. F. Wendelin

MANUAL AGRÍCOLA

A CULTURA DO FUMO

A) NO VIVEIRO

★ ESCOLHA D LOCAL — Para a instalação do viveiro há a necessidade de atender aos seguintes pontos principais:

a) proximidade de uma água limpa; b) proteção contra o vento, porém, exposição franca ao sol; c) lugar enxuto, terreno poroso e bem drenado; d) pouca distância da sede ou moradia; e) defesa contra incursão de animais; f) isolamento de hortas e de certas plantações (batata, alfafa e outras); g) proteção contra enxurradas e facilidades para a saída do excesso da água das chuvas.

★ AREA DO CANTEIRO — Deve ser tal que comporte uma quantidade de mudas superior à necessitada para a plantação. Cada metro quadrado de canteiro pode produzir de 400 a 500 mudas. Para a plantação de um alqueire, a rigor, bastariam 100 m2 de canteiro, onde podem ser criadas de 40.000 a 50.000 mudas. Por segurança, entretanto, convém semear 200 a 300 m2, dividindo-se a sementeação em 2 e 3 vezes, com intervalo de uns 8 dias uma da outra, obtendo-se assim um maior número de mudas e de diversos tamanhos, podendo-se escolher as melhores.

★ ADUBAÇÃO — 5 quilos de estercó de curral bem curtido e mais 150 a 200 gramas por metro quadrado, de adubo 'PRODUTOR', fórmula a ser usada de acordo com a indicação dos técnicos e vendedores de Anderson, Clayton & Cia. Ltda.

★ ESPAÇAMENTO — Depois da raleação, a distância entre as

mudas deve ser de 5 cm x 5 cm.

★ ÉPOCA DA SEMEADURA — Dezembro a janeiro.

★ ÉPOCA DA COLHEITA — As mudas devem ser colhidas de fevereiro a março.

★ TRATOS CULTURAIS — Desinfestação da terra, regas, proteção contra o sol, raleação, tratamentos fitossanitários.

★ DEFESA CONTRA A EROSAO — Canteiros em nível.

★ IRRIGAÇÃO. — Regas manuais e periódicas.

★ COMBATE AS MOLESTIAS E PRAGAS — Desinfestação da terra com vapor e aplicação de inseticidas e fungicidas.

★ SEMENTES NECESSÁRIAS — 50 a 70 gramas para cultivar 1 hectare.

★ RENDIMENTO NORMAL — 400 a 500 mudas por metro quadrado.

B) NO LUGAR DEFINITIVO

CULTURA DE FUMO PARA CORDA

★ VARIEDADES — As melhores para o Estado de São Paulo, são: Goiano, Ibiti e Jorginho.

★ SOLOS — O fumo prefere as terras férteis e ricas em matéria orgânica. As terras novas de derrubada recente, são as ideais para a cultura do fumo. Com solos menos férteis conseguimos boas produções desde que se use uma adubação racional.

★ PREPARO DO SOLO — O terreno deve ser bem arado e posteriormente, pouco antes do transplante, deve ser gradeado.

★ ROTAÇÃO DE CULTURAS — Aconselha-se para a rotação: adubos verdes e milho. Costuma-se consorciar com o milho sementeado 4 a 5 meses antes do plantio do fumo.

(Continua no próximo número)